

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotną dost. do domu 1.80

na prowincyi:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. a 2 krotną wysyłką 1.80

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 10 „ „ 1.85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ „ 2 „

Drukarnia „Słowa Polskiego“ Redakcja i drukarnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawia wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wiersz 5 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

W Lwowie: Na prowincyi

wydanie rannego 3 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

plus wydania razowa 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17

TELEFON 511.

W obronie republiki.

Przesilenie we Francji skończone, Francja ma nareszcie nowy gabinet, gabinet ma za sobą większość Izby, ogromną większość senatu. Gabinet jest stanowczo republikański, demokratyczny, a radykalny.

Przesilenie ostatnie skończyło się zwycięstwem republiki — takich zwycięstw święciła republika w ostatnim trzydziestoleciu cały szereg — ale co je dziś charakteryzuje: Republika ma znowu silny rząd.

Koalicja stronnictw szczerze republikańskich stanęła w zwartym szeregu w obronie zagrożonej republiki, atakowanej przez wszelką reakcję, wszystkie zakusy monarchiczne, wszystkich wrogów wolności, praw obywatelskich, swobody ducha, którym podaje rękę szowinizm francuski, nacjonalizm, stawiający przed kwestyą formy rządu, kwestyę odwetu, polityki czynu, inicjatywy, dla której tylko monarchia wydaje się odpowiednią.

Cały szereg objawów wskazuje, że podziemna robota, minująca republikę, trwająca trzydzieści lat, doszła do rozmiarów poważnych i niebezpieczeństwo stało się groźnem.

Pod hasłem koncentracji stronnictw republikańskich, *défense républicaine*, złączyły się wszystkie odłamy lewego skrzydła po najskrajniejszą lewicę radykalną i socjalistów, zawiesiły spory o wszystkie inne kwestye społeczne, ekonomiczne, administracyjne, edukacyjne i stosunku do kościoła — i stanęły pod jednym sztandarem: obrona republiki. Okazuje się, że nie chodziło o awantury rozbitków monarchicznych, o pauperstwo próżniaków kasynowych, o zgnieciony cylinder prezydenta Republiki, o błażenstwo kilku szaleńców, czy pozerów.

Każdy z tych objawów z osobna był mały i śmieszny. Ale suma ich świadczy, że robota royalistów i Bonapartystów, pragnących powrotu pana i dworu dla próżniaczej „arystokracji bez ziemi“, tych bohaterów, towarzyszących Christianiemu w wyprawie z laskami na republikę, oświadczaających się przed sędzią śledczym jako „sans profession“, całej „jesuité“, podkopującej dawno instytucye państwa, wolnościowe zdobycze, by przywrócić rządy monarchiczne i reakcyjne w spółce arystokracji i klerykalizmu, zrobiła ogromne postępy.

Ale z tej strony niebezpieczeństwo było wielkie, nie rozstrzygające. Same rozbitki royalizmu czy imperyalizmu, sam klerykalizm, pragnący powrotu do władzy nad edukacją narodową, rządu nad duszą Francuza, nie wystarczyły. Niebezpieczeństwo republiki — to połączenie się tych czynników z szowinizmem narodowym.

Od owej „rewolucyi obrzydzenia publicznego“, która przyszła zaraz po Sedan i wymiotła Bonapartych, po dzień dzisiejszy właściwie ciągle „przesila się“ we Francji. Stara walka republiki z monarchią, rewolucyi z przywilejami, demokracji i wolności z hierarchią, arystokracją, autorytetem, mimo wszystkich szafotów, detronizacji, wypędzeń, Sedanów i hańb Francji, — trwa ciągle — zawsze ktoś

wyciąga rękę po koronę nad „le plus beau pays du monde“, zostały tłumy tych, co u stóp tronu oczekują przyszłości, jaką im odbiera samorząd obywatelski, powszechne głosowanie, ustrój demokratyczny, republikańska forma i życie. Mimo pogodzenia się Rzymu z republiką i demokracją — bo Rzym bez środków katolickiego najbogatszego narodu miałby życie ciężkie — przepaść między klerykalizmem a nową Francją nie wypełniona.

Ale Francja pod liliami czy Cezarami, pod rządem uszczęśliwicieli ludzkości w imię „powrotu do świetnej przeszłości“, do „wielkich tradycji“, do obrony „ładu Bożego na ziemi“, — „porządku społecznego“ i wszystkich hasel przywileju, oligarchii i panowania garstki, za dużo poniosła klęsk, hańb i upadków. Tysiąc było już apelów, ale sparzywszy się tyle razy, odrzuca Francja wszystkie pokusy, świętości, obietnice — i wraca do „spadku po wielkiej rewolucyi“ — do demokracji i Republiki.

A rozstrzyga zawsze — *la France qui travaille*, Francja pracująca.

Jedno grozi zawsze niebezpieczeństwo. W chwili, gdyby naprawdę nadzieje narodowe, wielkiego odwetu stanęły po stronie cezara, czy monarchii, to republika umrze. Dlatego największym niebezpieczeństwem republiki, było długo przekonanie, że Francja jest zdolną zyskać skuteczny alians — tylko jeżeli będzie monarchiczną. I dziś jeszcze mimo Toulonów i Kronstadów, uścisków cara z szefem republiki, nawet aliansu spisane go, działa na Francuza argument, że ten alians podyktowany Rosji interesem, jest bezpłodnym, jak długo aliantem cara ma być Francja republikańska.

Na tem tle dają się tylko rozumieć Bulanżymy, donkiszoterje Derouleda, na tem tle wyrósł chorobliwy kult armii, demoralizujący wszelką dyscyplinę, na tem tle te objawy ostatniej „*affaire*“, o ile mają za sobą jakiegokolwiek jeszcze łagodzące okoliczności.

Zdaje się jednak, że wybryki żywiołów reakcyjnej destrukcyi, tolerowane w imię „łagodzących okoliczności“ patryotyzmu, nacjonalizmu, szowinizmu narodowego, przerosły miarę. Francja demokratyczna i republikańska, Francja pracy, postępu, wolności, sprawiedliwości, cywilizacji — obudziła się znowu.

Zaprzęga do realnej pracy i rządu wszystkie żywioły demokratyczne i szczerze republikańskie, posadziła nawet socjalistów do realnej pracy pozytywnej i skupiła się pod bastami republiki i to republiki nie malowanej.

Republika francuska ma znowu silny rząd.

Nowy prezydent Lwowa.

Wczorajszy wybór prezydenta miasta Lwowa jest należytą odpowiedzią na intrygi pewnych ambitnych jednostek, nie wdrygających się przed żadnym skandalem, byleby zaspokoić swoją chęć wywyższenia i władzy. Dr. Małachowski otrzymał 72 głosów, prof. Piętaś 17. Cyfry te mówią wiele. Dr. Małachowski w trzyletnim okresie swego burmistrzostwa złożył dowody znajomości spraw i potrzeb miejskich, energii w urzędowaniu. Co zaś

szczególniej policzyć należy za zasługę dr. Małachowskiemu to jego zachowanie się w roku zeszłym w czasie konfliktu z namiestnikiem, z powodu uchwały Rady miejskiej przeciw stanowi obłączenia w naszym kraju. Dr. Małachowski dowiódł, że ma charakter męża politycznego, że się nie ugnie przed byle jaką wolą narzuconą z pod kaweł. Temu hartowi zawdzięcza dr. Małachowski swój ponowny wybór, w okolicznościach tak zaszczytnych.

W przemówieniu swem umiał wczoraj burmistrz miasta zachować powagę urzędu. Nie wypowiedział żadnej mowy programowej, był chłodny aż do głębi serca. Nie mówił o zasługach swych imienników, nie rozplątał się w słodkich frazesach, nie przyrzekał niczego. Małachowski ma teraz czas. Ma 6 lat przed sobą. Może i powinien dla tego miasta zrobić wiele. Chcemy wierzyć, że będzie burmistrzem niezależnym, nieugiętym tak wobec wpływów z góry, jak i wobec wpływów z magistratu idących, że będzie gospodarzem miasta godnym, dbałym o rozwój tego miasta i o dobro obywateli tego miasta. Rozumiemy pod tem nie obywateli miejskich, kamieniczników, realnościowych, *et tutti quanti*, lecz obywateli w najszerszym słowa znaczeniu, cały Lwów myślący i pracujący, cały świat pracy głową czy ręką, którym na rozwoju publicznych instytucyj miejskich najbardziej zależy — bo są do tego miasta przykuci, bo nie mają środków opuszczenia go ani zimą ni latem; bo zdrowie i życie ich i ich rodzin od urzędów publicznych, higienicznych zależy. Miejmy nadzieję, że za lat 6 Małachowski odda zarząd miasta w innym stanie, niż go dziś obejmuje: miasto zaasfaltowane, wodociągi wykończone, domy robotnicze pobudowane, kąpiele publiczne dla robotników w każdej dzielnicy urządzone; słowem miasto nowożytne *modern* urządzone.

Zyczymy szczęścia dr. Małachowskiemu.

LWÓW

przez Jerzego Brandesa.

(Ciąg dalszy).

IX.

Ażeby dowieść, jak utrudzające było moje życie we Lwowie, opowiem tylko, jak mi upłynął ostatni dzień mego pobytu.

Dniem wprzód miałem w sali ratuszowej na dochód pomnika Mickiewicza odczyt, który mi sprawił przyjemność. Poznałem bowiem przy tej sposobności ks. Czartoryskiego, który z powodu mego pobytu przybył do Lwowa — a jeszcze nigdy z żadnym Czartoryskim nie mówiłem — a powtóre, mogłem miastu złożyć znaczniejszą sumę, wszystkie bowiem miejsca na odczyt po wysokich cenach były rozsprzedane.

Spędziwszy wieczór w wielkim towarzystwie u hr. B a d e n i e g o, późno położyłem się spać, ponieważ koło przyjaciół towarzyszyło mi do hotelu.

Rano — zanim jeszcze byłem ogolony — musiałem przenieść po sobie interview dla polskiego petersburskiego pisma *Kraj* i na wiele zadanych mi pytań wymijającą dać odpowiedź.

Gdy już byłem zinterviewowany i ogolony —

Ona mileczy — i mileczć będzie.

Nie wyda nikogo i przechodzić będzie samotność więzienną, brak światła, budzenia nocne, brak wody, tysiące subtelnych, a na pozór nie nie znaczących mąk, które i on już przeszedł i które go często o szaleństwo przeprowadziły.

Lecz jej wina jest cięższa, ona będzie surowiej badana, surowiej więziona, częściej budzona w nocy i sama, wiecznie sama, na długie bardzo lata!

I nagle Leon wyciągnął ręce, jakby chciał postrzymać przy sobie tę, która była tak daleko i tak strasznie na świecie, a już nie dla świata. Wyciągnął ręce w próżnię jakby za kochanką, co odeszła na zawsze i więcej powrócić nie miała.

Zastukano do drzwi gwałtownie.

Leon odwrócił głowę i zanim zdolał wypowiedzieć jakie słowo — już przed nim stał Kręcki.

Julia miał twarz strasznie zmienioną. Był tak blady, że prawie zielony, tylko tu i ówdzie plamy czerwone wystąpiły mu pod skórą. Usta miał spuchnięte i drżące. Oczy od łez zaczerwienione, oddychał ciężko.

Leon otworzył usta, aby go zapytać, co się stało, gdy Kręcki pochylił się nad nim i z całą nieważnością, chrapliwym głosem zawołał:

— Co wyście mi zrobili! Co wyście mi zrobili!

— Kto?

— Wy!... wasza szajka, wasza partya... wasza narodowo-socjalistyczna partya... wasza... Glaciera!...

Wszelkie prawa zastrzeżone.

141

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Lecz Niuciś wpadła na dobry pomysł.

— To się stało przy zbiegu ulic! — wyrzekła. — Tam jest piekarnia, ludzie musieli wyjść ze sklepów, widzieli. Tam znajdziemy świadków.

— Racya! — wrzasnął okulista. — Niuciś z ciebie czysty Lecog. — Chodźcie Leonie...

Lecz Leon potrząsnął głową.

— Ja nie pójdę!

— Ależ... dlaczego?

Chodzik stanął przed nim i ręce szeroko rozłożył.

— Tu idzie o wasz honor!

Leon uśmiechnął się smutnie.

Jego... honor! Co miało znaczyć to słowo!

Czyż to był jego honor, to coś moralnego, abstrakcyjnego, na co rzuciła się cała banda ludzi i opluwała błotem, oszczerstw i insynuacji.

— Nie pójdę! — powiedział raz jeszcze, zdecydowany nagle usunąć się od owego „oczyszczania“ swego honoru, które było sto razy więcej hańbiące, niż sam fakt „infamii“.

— To idziemy sami... — zawyrokował okulista — musimy iść... to nasz obowiązek!

I krzyknął na Niuciś i Chodzika:

— Dzieci, marsz naprzód!

Wyszli więc wszyscy troje wesoło, gwarnie, jakby na rozkoszną przechadzkę, albo do teatru. Leon pozostał sam.

Usiadł koło stołu i nagle, bez przyczyny uczuł, iż ły mu ciska się do oczów.

Nigdy nie uczuł się tak sam, tak strasznie sam, jak w tej chwili. Zdawało mu się, że podarto na nim odzienie i on teraz owija się już tylko w strzępy, ale te go nie chronią od przejmującego zimna.

Ten chłód, to pustkowie moralne było dokoła niego, wnikło w jego duszę, wkradało się pod czaszkę. I przed sobą widział także nicość — idea rozwiewała się w puch, uciekała, jak miraż chłodny i obojętny, nie mając dla nieszczęśliwego ani śladu promieni, ani śladu ognia, którym go z początku zagrzewała.

I znowu stanęła mu w myśli Mazia.

Teraz już nie było wątpliwości.

Dziś ostateczny i dobrowolnie niemal przedłużony przez Leona termin upłynął. Mazia została zaareztowaną!

Jasna, promienna dziewczyna. Tak cicha, uległa i wielka. Tak piękna w swym poświęceniu, w swej pracy „w szeregu“, bez ambicji, bez próżności, bez chęci rozkazywania, panowania nad innymi.

Ona w tej chwili przechodzi może śledztwo w gubernialnym więzieniu, jakiś żandarm utkwiał w nią swe stalowe źrenice i bada ją... bada!

jawił się młody literat, który miał mnie zaprowadzić na spotkanie z nie mniej jak trzema stowarzyszeniami młodzieży męskiej i żeńskiej, którym raz już się obiecałem, ale niestety dotrzymać przyrzeczenia nie mogłem, z powodu, iż zapominałem o innem, poprzednio otrzymanem zaproszeniu. Tym razem przybyłem dość późno — ale czekano mnie cierpliwie. W sali wszystkie panie miały krzesła — a młodzi panowie stali w zbitym tłumie naokoło. Nie było już miejsca, gdzieby się przecisnąć można, a tutaj, jak wszędzie we Lwowie — nie wyjmując rąsusa — dotkliwie odczuwa się brak wentylacji.

Było to jedno z najciekawszych zebrań, w jakich w Polsce uczestniczyłem. Tylko w Warszawie kilkakrotnie widziałem tyle młodzieży zgromadzonej. Była to inteligentna i postępowo młodzież, mężczyźni prawie wszyscy socjaliści, albo radykali, lub anarchiści, niejedni z nich mający za sobą polityczną karę więzienia, odbytą w Królestwie Polskiem — młodzież żeńska, umysłowo pracująca, wykształcona i wolnomyślna.

Zaproszono mnie częścią na podstawie długo żywionej życzliwości, częścią, aby mi objaśnić, że konserwatywnymi zdaniem w mojej książce o Polsce, rzekomo wyrządziłem krzywdę postępowej młodzieży. Niemniej jak ośmiu mówców zabierało głos, reprezentantów najrozmaitszych grup, a wszyscy mówili dobrze, jasno, pouczająco, z entuzjazmem młodości, natchnionym wiarą w ideę, z przekonaniem, nie dopuszczając wątpliwości. Najbardziej z mówców zaimponowała mi i niespodziankę mi zrobiła jedna z dam, niewypowiedzianie piękna żydówka, pani Ema Lilienowa, której zupełnie niepatetycznego i czysto logicznego wywodu słuchałem z zajęciem i podziwem, chociaż rzecz szła przeciwko mnie. Doznawałem cichego zadowolenia, gdy mnie zbuczano, jako konserwatystę. Nie tyle dla tego, że sytuacja ta była dla mnie nowa, ale że dobrzy ludzie, którzy mnie lepiej znają, będą ze mną razem mieć z tego wiele zadowolenia. Jeżeli jest jaka rzecz, co do której mam czyste sumienie — to ta. Z powodu bardzo dobrej opinii o istniejących stosunkach, niech mnie nikt nie gani.

Naturalnie — sądziłem i sądzę, że w tem, co w mojej książce napisałem, miałem rację. Jeżeli ze względu na ziemie polskie pod Rosją, nazwałem to niepraktycznem, żeby tam być socjalistą; nie chciałem przez to powiedzieć, że jest niedorzecznością, być socjalistą w Polsce pod Austrią. Jeżeli w roku 1885 nie uznałem, że z żydami w Polsce pod rządem rosyjskim źle się obchodzą, to przez to bynajmniej nie zaprzeczyłem temu, że w dziesięć lat później stosunki żydostwa w Galicyi będą nie w porządku.

Jeżeli przemawiałem za sprawą Kościoła katolickiego w Królestwie Polskiem, o czem dotąd jestem przekonany, że opór przeciw rusyfikacji znajduje w tem swoją najlepszą siłę — to nie chciałem przez to uznać kościoła katolickiego jako jedynie uprawnionego ani tu, ani gdziekolwiek. Podniesiono tu (może słusznie) przeciwko mnie, po części niesprawiedliwość, jaką tutaj katolicy wyrządzają Rusinom (? Red.) i żydom, a po części, jak trudne i pozbawione prawa jest położenie wolnomyślnych młodych studentów w Krakowie, — innemi słowy podniesiono, że Polacy tam, gdzie mają władzę, wcale nie popierają tej wolności, o którą staczali walki i byli w nich pokonani. Dowiedziałem się ze smutkiem o faktach, których nie byłbym znał możliwemi. Przytoczę te fakty. Według ustaw, żydom tak samo jak wszystkim innym obywatelom, wolno nabywać ziemię. Ale gdy w zeszłym roku po raz pierwszy bogata żydowska rodzina zakupiła polski majątek ziemski, ludność obwołu ogarnęła gwałtowne wzburzenie. A nie tylko ludność okoliczna.

Profesor Tarnowski w Krakowie, znany konser-

watywno-klerykalny historyk literatury, sformułował to rozgoryczenie elegancko w następujących wyrażeniach: Polacy nie są antysemitami, nie mają nienawiści do żydów; ale są oni antyemitami w tem znaczeniu, że żadną miarą nie chcą świętej polskiej ziemi widzieć w rękach żydowskich.

Nabywcom ziemi grozi się śmiercią i zmusza się ich, wycofywać się z kupna (? Red.). Że to się nie zgadza z ideałem wolności — to pewna. I dlatego nie można się dziwić, że Syonizm ma licznych zwolenników wśród żydowskiej ludności w Galicyi. Prześladowania, na jakie często bywa narażony student, znany jako wolnomyślny są niemniej ubolewania godne, jak nietolerancja przeciw żydom. Ale kto wie, jacy są ludzie wogóle, nie mógł myśleć, żeby Polacy stanowili wyjątek.

Głównym punktem rozprawy, jaka się rozwinęła, było, żeby słuchaczom moim wytłumaczyć prostą taktykę mojej rady, żeby w Królestwie Polskiem postępowali konserwatywnie. Trwało długo, zanim mnie zrozumiano.

Nieszczęściem dla Polaków Macchiavelli nie był — Polakiem i między ludźmi kierującymi w Polsce nie miał nigdy uczniów i naśladowców. (C. d. n.)

Z Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika.

(Wykład o podróży polarnej p. Henryka Arctowskiego).

Nader liczne zebranie zagałi wczoraj profesor dr. Zuber zawiadomieniem, iż zapowiadany wykład prof. dr. Dunikowskiego został odroczonym, z powodu niespodziewanego przybycia do Lwowa jednego z słynnych podróżników polskich, p. Henryka Arctowskiego, który powraca z belgijskiej wyprawy do bieguna południowego i w przejeździe zatrzymał się we Lwowie. Uproszony przez prezydium Towarzystwa im. Kopernika, jawił się p. Arctowski na zebraniu, celem obnaujania naszych przyrodników z dokonaniami przez wyprawę belgijską odkryciami i studjami.

Wyprawa ta do bieguna południowego miała na celu nie tylko dotrzeć jak najdalej ku biegunowi, lecz przeważnie poczynienie studyów naukowych, które mogły się powieść tylko przy przebyciu zimy w regionie antarktycznym, celem zbadania warunków meteorologicznych.

Wyprawa składała się z 19 ludzi i odbyła się na małym parowcu o pojemności 250 ton.

Prócz prelegenta, wziął w niej udział jeszcze jeden Polak, Antoni Dobrowolski, słuchacz uniwersytetu w Londynie.

Dwu ludzi nie zdołało wytrzymać ostrego klimatu, ciała tych ofiar nauki spoczęły w zimnych lodach południa. Jeden z najtków dostał w drodze obłędu umysłowego co spowodowało wyprawie niemało kłopotu.

Wyprawa opuściła Europę przed dwoma laty i podążała przez Osteudę, Madeirę, Rio, Monte Video i Cieśninę Magielańską. U wybrzeży Ziemi Ognistej spotkało podróżników pierwsze nieszczęście; parowiec podczas odpływu morza ugrzązł na skalach i przeleżał się 24 godzin na boku, poczem z wielkim trudem zdołano go z matni wydostać.

Wyprawy i wycieczki na wybrzeża Patagonii, Ziemi Ognistej i wysp cieśniny Magielańskiej trwały miesiąc cały. Dokonano wówczas pomiarów głębokości dna morskiego, która dochodzi tam do 4.000 metrów.

Po zbadaniu ziem i kanału, jak Amerykanie twierdzą, odkrytych przez statek poławiaczy wielorybów pod wodzą niejakiego Palmera z początkiem bieżącego stulecia i po minięciu archipelagu Grahama dotarto do wysp i kanału (Palmera), dokonując ponownie zapomnianego tego odkrycia, dotychczas nie stwierdzonego dokumentami. Przepląnąwszy obok źle na mapie oznaczonej zatoki Büg, wpadł statek do tajemniczego kanału.

Badano jego wybrzeża, wylądowano 20 razy, co przedstawia w tamtych okolicach wielkie trudności, trzeba bowiem wchodzić w wodę itd.

— Pan się myli! — wyrzekł wyniosłe — u nas wszystko się robi z rozmysłem i my nikogo nie narażamy lekkomyślnie naszymi wysyłkami.

— Milceć, milceć i słuchać! — krzyknął Kręcki, a głos jego był tak straszny, iż mimowoli mroz przebiegł nerwy Leona.

— Milceć... a ja powiem wszystko! Wysłałeś pan numeru Hejnalu pod adresem mej narzeczonej do cukrowni w Szarociu. Skąd pan wzięłeś adres — nie wiem... może wyludziłeś go odemnie jako... Numer ten władze przejęły i narzeczoną moją, jej ojca i jej brata aresztowano. Czy pan rozumiesz... aresztowano, odstawiono do gubernij, a teraz skierowano ją i brata na Petersburg... ojciec pozostał w cytađeli warszawskiej.

Zatrzymał się chwilę — otarł pot z czoła, wreszcie upadł na krzesło i wyszeptał:

— Zrozumiałeś teraz, co ty uczynił?

Leon stał nieruchomy, nie mogąc znaleźć słowa na usprawiedliwienie.

Tak, tak — postąpił tak lekkomyślnie — uczynił to nie dbając o następstwa. Przypomina sobie dokładnie tę chwilę, gdy nie zdając sobie sprawy z tego co robi, wysłał pod adresem cukrowni jeden numer Hejnalu.

Kręcki zaczął mówić, jakby sam do siebie.

— O, tak... łatwo działać wtedy, gdy się oddzie-

Podczas podróży wzdłuż ziemi Grahama spostrzeżenia meteorologiczne i badania były wielce utrudnione z powodu mgły i śnieży, a podróż stała się bardzo niebezpieczną. Musiano się oddalić od lądu, by uniknąć rozbicia o skały. Zanim dotarto do Ziemi Wiktorii, ścięło się morze i mała parowa łupina przebyła w lodach 12 miesięcy.

W czasie tym zajmowała się wyprawa obserwacjami meteorologicznymi, czynionymi co godzinę, pomiarami głębokości morza, obserwowaniem zorzy polarnej, występującej identycznie z zjawiskami bieguna północnego. Mierzono temperaturę głębokości morza. Wydobrano z dna morskiego za pomocą specjalnych sond, osady. Specjalnej konstrukcji flaszkami czerpano wodę z dowolnej głębokości. W głębiach 300 metrów znaleziono temperaturę 0, w większych głębiach najwyższa temperatura wynosiła +8.

Najciekawsze badania stanowi obserwowanie powierzchni lodu, grubego do 9 metrów. Badano również pęknięcie i tworzenie się szczelin, pagórków itd.

Nadeszły wreszcie roztopy. Lód popękał i potworzyły się szczeliny między kolosalnymi płatami.

Chodziło teraz o to, by dostać się do nich, tylko tak bowiem można było płynąć z powrotem. Dla osiągnięcia tego celu poczęto pilami ciąć lód i wycięto sobie kanał, 700 metrów długi.

Praca ta fizyczna podziałała zbawiennie na trapiących nadzieję powrotu uczestników wyprawy.

Po miesiącu całodziennej pracy, rozsadzono z niebezpieczeństwem dla okrętu ostatnią warstwę lodu, grubego na 9 metrów, a o 3 metry odległego od parowca. W nocy burza zniszczyła i zatarasowała z trudem zdobytą drogę do powrotu. Podróżnikom jednak sprzyjało szczęście; lody pękające dalej dozwoliły im dostać się w szczeliny, które w jednym dniu posunięto się 14 kilometrów z powrotem. Brakowało drugich 14, by wydostać się z zimnego uścisku okolicy podzwrotnikowej, gdy nagle w nocy chwyciły mrozy i okręt ponownie uwięził.

Okropnym był ten miesiąc ostatni więzienia. Cienkie lody pękały, wciskając trzeszczący okręt tak, że co chwilę groził zatonięciem. Ustawiczny huk i trzask pękającego lodu nie dozwolił spać ani chwili.

Wyprawa przygotowała się do pędzenia życia eskimosów, zaopatrzone na wypadek pęknięcia statku wszystkie łodzie w konieczne przybory i potrzeby. Nagle 14 marca nastąpiła ponowna odwilż, statek wydostał się na pełne morze i podążył z powrotem do ojczyzny.

Czerstwo wyglądająca drużyna, zahartowana trudami i walką o byt w tak ciężkich warunkach, powróciła szczęśliwie, przywożąc cenne zdobycze naukowe: setki okazów geologicznych, dwa tysiące udatnych zdjęć fotograficznych okolic podzwrotnikowych, ich mieszkańców i zwierząt, sporo jeszcze nieopracowanego materiału spostrzeżeń meteorologicznych, notat i zapisków. Nader zajmujące opowiadanie urozmaicił prelegent okazyaniem przeszło 40 dokonanych przezeń zdjęć z wypadków podróży. Zdjęć tych przywiózł przeszło 600; stanowią one cenny nabytek dla nauki. (P.)

Sobowtór.

Nie wszystkim może wiadomo, iż do dziś dnia żyje cesarzowa Karolina meksykańska, obłąkana od chwili, gdy dowiedziała się o rozstrzelaniu w Meksyku męża swego, cesarza Maksymiliana. Nieszczęśliwa ta mieszka pod Brukselą w zupełnej nieświadomości swego stanu. Świeżo wydane pamiętniki nadwornego jej lekarza, dra Hloka, dają nam poznać kilka momentów z życia obłąkanej monarchini.

Lekarz odwiedza chorą codziennie. Zwykle zastaje ją w fotelu przy oknie, przy stoliku, założonym wydawnictwami ilustrowanemi. Wchodzi i siada naprosto chorej, która, wskazując palcem na pierwszą z brzegu rycinę, zaczyna:

— Patrz pan! Oto ludzie, buntujący się przeciw sakramentowi chrztu! Chcą, aby ich puszczone, ale kró-

liło od żandarmów i Sybiru — setkami mil i kilkanaście granicami. Łatwo zdobywać sobie sławy i laury patryotów i działaczy, siedząc gdzieś tam za ścianami, gdzie ani aresztować, ani wtargnąć do więzienia nie mogą! Wielkie bohaterstwo — straszne poświęcenie, strzelanie z poza murów fortecznych tak silnych, że żadna kula nieprzyjacielska przebić je nie zdoła.

Porwał się z krzesła i zaczął biegać po pokoju jak szalony.

— Ale tamci, tam w kraju — których wy wolnością, życiem igracie, dla zadowolenia często jedynie próżności swojej — oni muszą płacić za was często całym mieniem, życiem, swobodą, rozumem. Ot moja dziewczyna — moja kochana, moja srebrna, moje wszystko, siedzi teraz gdzieś w jakiejś więziennej norze, sama, splakana, zziębnięta. Ona cierpi na silne newraglje, ona pewnie tam jęczy teraz z bólu... moja..., ta moja...

Łzy mu twarz rosły teraz obficie. On je ocierał z chłopska, rękawem surduta i szlochał głośno, złamany i rozpaczą.

— Oni przekonają się, że narzeczoną pana niewinna... wypuszczą... wyrzekł wreszcie Leon, czując doskonale, że to, co mówi, jest fałszywe, głupie i nieprawdziwe.

(C. d. n.)

MIKOŁAJ LUDWIG

ulica Halicka nr. 14

poleca wszelkie drobiazgi i przybory do krawieczyny, Hafty i materiały

do robót ręcznych po najtańszych cenach.

lowa angielska czuwa przy drzwiach. Czy to nie wspaniale?

Niekiedy bierze rękę lekarza i kładzie ją sobie na czoło.

— Czujesz pan — pyta — jak tam mózg bije? Tak bili w pałacu tuileryjskim po tej biednej głowie. Cesarzowa chciała wziąć moje trzewiki, które jej się podobały i kapelusz, który przywiozłam z Meksyku, bo był ogniotrwały i chronił od kul. Ach, mój dobry Maksymilian, mój biedny Maksymilian! Och, ta korona. Ciśnie czoło, dopóki nie pokaże się krew.

Albo znowu, pochylając się do ucha, szepta:

— Nie wierz pan im. Napoleon i Eugenia chcą nas zamordować, mnie i Maksymiliana. Rozkazy już wydane. Zostań przy mnie. Jestem spokojniejsza, gdy jesteś ze mną.

Potem bierze ze stołu tyle dzienników, ile objąć mogą drobne dłonie i podając je lekarzowi, mówi:

— Weź pan to jako dowód mej wdzięczności za dobroć, którą mi okazujesz.

Słowem, władze umysłowe najzupełniej popłatane.

W początkach choroby, lekarze przypuszczali, iż silne wstrząśnienie, zwłaszcza zaś nieoczekiwane, a radosne wydarzenie, mogłoby przywrócić rozum oblakanej, a wiedząc, że Karolina ubóstwiała męża, zaczęli szukać sobowtóra Maksymiliana, pragnąc zniwalczyć pokazać go Karolinie. Nadzieje były o tyle więcej uzasadnione, że biedna kobieta pozostawała wciąż w przekonaniu, że ona właśnie pozbaawiła Maksymiliana życia. Szukano długo, aż gdzieś we Flandryi znaleziono człowieka, z rysów, zarostu i wzrostu prawie zupełnie podobnego do rozstrzelanego cesarza meksykańskiego. Sprowadzono go na dwór brukselski i przez czas długi uczono roli, którą miał odegrać.

Pewnego dnia, gdy Karolina zaczęła biegać po salonach pałacu Miramare, szukając „swego Maksa“, lekarze kazali sobowtórowi Maksymiliana usiąść przy łóżku w b. gabinecie cesarza i jeżeli do pokoju wpadnie cesarzowa, wstać nagle i szybko postąpiwszy kroków kilka, stanąć nagle przed Karoliną z twarzą zwróconą do okna, a więc: silnie oświeconą blaskiem południowego słońca.

Lekarze stanęli w niszy, prowadzącej do sąsiedniego gabinetu, gdy tuż przed drzwiami rozległ się głos Karoliny:

— Maks? gdzie Maks? Chcę iść do niego.

W tej chwili drzwi, pehnięte niecierpliwą ręką, otworzyły się i cesarzowa wpadła do gabinetu. Sobowtór wstał nagle i zwrócił się ku Karolinie. Lekarze z biciem serca oczekiwali na chwilę przełomową. Przez chwilę zdawało się, że cesarzowa jest przerażona tem, co widzi. Słowa uwięzły jej na ustach, z podniesionemi do góry rękami stała, wpatrzona w niespodziewane zjawisko. Nagle uśmiech wykwitł na jej twarzy, przesunęła dłonią po czoło i upadła do nóg sobowtóra, mówiąc szeptem błagalnym:

— Pobłogosław mnie, ojcze święty!

Lekarze zawiadomili cesarza Franciszka Józefa, iż sztuka lekarska jest bezsilna wobec tego obłądn.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy **zawsze** dotaczać **opaskę adresową**.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 złr.
miesięcznie 1 złr.

1-rzowa wysyłka 2-rzowa
Na prowincyi półrocznie 6.60 ct. 8.— ct.
kwartalnie 3.30 ct. 4.— ct.
miesięcznie 1.10 ct. 1.35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres, przy załączeniu dotychczasowej opaski adresowej dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.**

Kronika miejscowa.

Lwów, 28 czerwca.

Jutro:

- 29 czerwca. Czwartek, Piotra i Pawła.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godz. 7 minut 57.
- O godzinie 7½ wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Chory z urojenia“ i „Kontrolor wagonów sypialnych“.

Pojutrze:

- 30 czerwca. Piątek, Wspom. św. Paw.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godz. 7 minut 57.
- O godzinie 6 wieczorem grać będzie muzyka wojskowa 80 p. p. na Wysokim Zamku.

Nowy pensjonat otwiera w naszym mieście z dniem 1 września pani Helena Szczepanowska. O szczegółach dowiedzą się czytelnicy z dołączonego dziś sobornego dodatku. Tu chcemy zwrócić uwagę rodziców, zamieszkających na prowincyi, a posyłających swoje dzieci do szkół lwowskich, że będzie to pensjonat w pełnem znaczeniu tego wyrazu pierwszorzędny i dostarczy swoim lokatorom dosłownie wszystkiego o-

co razem wzięte, składa się na całość wzorowego wywania. Ogromnie ważną jest zwłaszcza, zaakcentowana tak silnie przez p. Szczepanowską zdrowotna strona systemu, który zastosowany będzie w pensjonacie. Łazienki, gimnastyka, hydroterapia obok higienicznego mieszkania — są to rzeczy, bez których musi szwankować wychowanie młodzieży, potrzebującej dziś zwłaszcza, w czasach powszechnej nowrozy, nabywania krzepkości i zdrowia w wyższym stopniu, niż kiedykolwiek dotąd. Pani Szczepanowska odda publiczności niemalą usługę swoim pensjonatem.

Wystawa robót ręcznych i rysunków w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Anny będzie otwarta w dniach 1 i 2 lipca od g. 10 do 1 i od g. 4 do południa.

Wystawa robót i rysunków w szkole wydziałowej żeńskiej im. Elżbiety otwarta dla publiczności w dniach 28 i 29 bm. od godziny 9—1 rano i od 4 do 6 po południu.

Wobec zbliżających się popisów i egzaminów w szkołach ludowych, wydział koła mieszanego tow. „Szkoły ludowej“ we Lwowie zwraca się z gorącą prośbą do osób, przychylnych sprawie oświaty ludowej, oraz do właścicieli księgarni, wydawców i właścicieli sklepów, o przysyłanie drobnych datków bądź w książeczkach i obrazkach, bądź w rekwiiztach szkolnych i robótkach ręcznych lub ubraniach, które jako nagrody pilności rozdane będą wiejskiej dziatwie szkolnej w powiecie lwowskim. Datki przysyłać należy pod adresem wydziału Koła IV. mieszanego tow. „Szkoły ludowej“ ul. Lelewela 1. 10.

Kwiatami i okłaskami pożegnał wczoraj Lwów Bolesław Ładnowskiego, który krótkim gościnnym pobytom na naszej scenie zakończył sezon lwowskiego dramatu. Grano „Mazepę“, z Ładnowskim w roli wojewody. Po 3 akcie zgromadził się na scenie cały personal teatralny. Po lewej stronie stały damy, po prawej mężczyźni, częścią w kostymach granego dramatu, częścią w strojach balowych. W środku grupy znalazł się Ładnowski. Gdy się podniosła kurtyna, odezwały się z widowni grzmiące brawa, a z łóż poleciał na scenę deszcz kwiatów. Reżyser Walowski przemówił do Ładnowskiego, potem p. Jaworski i p. Cichocka wręczyli mu dwa wieńce laurowe, potem podano mu z orkiestry bukiety. Wielki artysta dziękował krótko i pięknie publiczności, która „wynagradza nawet takie zasługi“. Odpowiedzią na to wynurzenie był ponowny grzmot okłasków od słuchaczy i kurtyna zapadła.

Towarzystwo historyczne. Na posiedzeniu sobotniem Towarzystwa miał p. Adam Szelągowski odczyt o rokowaniach królewicza Władysława z Gustawem Adolfem i dyssydentami przed elekcyą z roku 1632. Prelegent znalazł w tajnym archiwum berlińskim akta, odnoszące się do tych układów, które dotychczas były zupełnie nieznane. Znalazły się one w Berlinie z tego powodu, że elektor brandenburski był pośrednikiem między dyssydentami, na których czele stał w Polsce Rafał Leszczyński, a na Litwie Krzysztof Radziwiłł, a Gustawem Adolfem, który wysłał do Polski Russela, swego agenta. — Russel działał bardzo energicznie, rozrzucał broszury i odezwy do szlachty, która jednakże nie przyjmowała ich chętnie, przeciwnie darła te pisma na sejmikach. Prelegent sądzi też, że Gustaw Adolf nie kandydował na seryo na króla polskiego, ale że chciał przez to uzyskać zrzeczenie się tytułu króla szwedzkiego przez Wazów polskich. Dyssydenci zaś dążyli do odzyskania swego stanowiska w Rzeczypospolitej polskiej. Układy, które doprowadziły do zjazdu w Johannisbergu z elektorem, przedstawił prelegent szczegółowo i wyczerpująco. Władysław wiedział o tych negocyacjach i w końcu z nich zrzeczenie skorzystał. Treść prelekcji, bogatej w nowe szczegóły, ukaże się niebawem w *Kwartalniku historycznym*. W dyskusyi zabierali głos: ks. prof. dr. Fijałek i dr. Alojzy Winiarz.

Do Drohowyża. W niedzielę (2 lipca) odbędzie się w parku Zakładu siośót, fundacyi hr. Skarbka w Drohowyżu, na dochód kaplicy zakładowej, festyn. W razie niestalej pogody odbędzie się zabawa w salach gmachu zakładowego, zaś w razie słoty odłożony zostanie festyn do następnej niedzieli. Gremialne zwiędzenie zakładu rozpocznie się przed festynem o 1½. Będzie to właściwie wycieczka do Drohowyża, połączona z wielu rozrywkami, a już samo zwiedzenie zakładu, jakiego drugiego nie ma w całej Europie, oplaci trudy półtoragodzinnej podróży.

Klowni nie lubią, aby im robiono konkurencyę i dlatego *Kuryer Lwowski* zdradza silne rozdrażnienie nerwowe z powodu pobytu cyrku we Lwowie. Dziś rano w karczemny sposób, stylem, którego wzorki, zbierane na Łyczakowie, tak troskliwie przeszczerpiał o wielu lat na swoich szpaltach, napada na *Słowo Polskie* — za co? Oto za to, że ono umieszcza notatki o przedstawieniach cyrkowych. *Słowo Polskie* nie odpłaci się *Kuryerowi* taką samą miarką, ponieważ musiałoby wprzód przejść kurs ćwiczeń stylistycznych na podstawie roczników *Kuryera*, odpowie tylko krótko, że z dwójga złego lepszy już klown z cyrku, który nie ma do niego pretensyi i jak umie rozchmurza karawaniarski humor Lwowa, aniżeli klowni polityczni — z *Kuryera*.

Przy sposobności miło nam pogratulować *Kuryerowi* wykwintnego smaku w zakresie literackim. Zapo-

wiada on druk nowej powieści, zatytułowanej — „Starość policyanta“. Utrzymuje przytem, że „dość wymienić (!) nazwisko p. Lecoq, aby obudzić powszechną ciekawość“. Powieść ta ma apoteozować „nieśmiertelny (!) typ policyanta cierpliwego, przenikliwego, idealnego, genialnego (!!!) w swoim zawodzie“. Czy *Kuryer Lwowski* zamienia się w gazetę policyjną? Wyboru gratulujemy.

Piramidy egipskie, które przetrwały tysiące lat, wymagały chyba nie wiele więcej czasu, jak nie, które roboty miejskie we Lwowie, nie mogące mieć pretensyi do tak „piramidalnego“ znaczenia. Należy tu, między innemi robotami, naprawa ulicy Kurkowej. Ciągnie się ona tak leniwie, jak gdyby jej kierownicy wierzyli naprawdę w zapowiedziany na 14 listopada koniec świata i z tego powodu stracili zupełnie rezon i ochotę zajmowania się doczesnemi sprawami. Nie wszyscy jednak dają się tak łatwo zbić z tropu kometa, która może się jeszcze rozmyślić i zostawić nasz padół placu w spokoju na jakieś kilkaset tysięcy lat. Ci sceptycy chcieliby tymczasem używać rozkoszy świata, a między niemi ulic lwowskich, w całej pełni i zapytują za naszym pośrednictwem władz miejskich: kiedy skończy się wielka reforma ulicy Kurkowej i czy nie możnaby robót prowadzić w nocy, w dzień zaś pozwolić jeździć tamtędy dorożkom?

I. krajowa lecznica kolonia rymanowska. z powodu braku funduszy, przyjęła tylko 100 dzieci, t. j. 50 dziewcząt i 50 chłopców. Jednocześnie postanowił komitet ogłosić konkurs na pozostałych 20 miejsc wolnych z tem nadmienieniem, że ubiegać się o nie mogą tylko ci, którzy wniosą całkowitą opłatę, t. j. 50 zł. Podania przyjmuje dr. Józef Żuliński, ul. Skarbowska 1. 39.

Z cyrku. Wczorajsze przedstawienie, odznaczające się obfitą a wybornie dobranym programem, ściągnęło tak liczną publiczność, iż cały cyrk, mieszczący w sobie kilka tysięcy osób, był zapelniony. Oklaski sypały się rzesiście, nie brakło też i kwiatów, któremi obdarzono młodzieńką a bardzo sympatyczną córkę dyrektora, p. Henriette, która z wielką brawurą i naturalnym wdziękiem produkowała się wczoraj jako „sztukmistrzini jazdy“, oraz znakomitą tancerkę na linie, pannę Crireuolo.

Sensacyę wieczoru stanowił pierwszy występ trzech sióstr Wallenda, nazwanych słusznie „rusałkami Renu“. Produkcye ich podwodne budziły ogólny podziw, który objawiał się na przemiany to pochlebnym szmerem, to znów grzmotem okłasków. Młode te dziewczęta zachowują się pod wodą zupełnie tak, jak gdyby przebywały na wolnem powietrzu: szyją, piszą na tabliczkach, zasiadają do stołu, jedzą, piją i t. d., a wszystkie ich ruchy cechuje swoboda i nadzwyczajna gracja. Zdumienie wywołuje szczególnie Eliza Wallenda, która przez całe trzy minuty — co publiczność stwierdza z zegarkiem w ręku — przebywa pod wodą, jakby pogrążona we śnie.

Kronika krajowa.

Centralny komitet przedwyborczy zawiadomił nas dziś, że na okręg wyborczy Sanok-Brzozów-Lisko zatwierdził kandydaturę Jana Potockiego z Rymanowa na posła do Rady państwa. Wybór odbyć się ma 7 lipca.

W szkole sztuk pięknych dla kobiet w Krakowie, zostającej pod kierunkiem p. Tolle Certowicz, medale złote otrzymały uczennice w oddziale malarstwa: Jadwiga Malinowska i Marya Wodzińska; w oddziale rzeźby: Marya Szczaniecka. Medal brązowy: Róża Malinowska. Medale srebrne: Marya Niedzielska, Wanda Hartung, Anna Miłkowska, Anna Knaus, Anna Gramatykówna, Marya Polzeniusowa, Stefania Karpowiczówna i Jadwiga Cybulska.

Wolne stowarzyszenie robotników szewskich w Krakowie (Ślaskowska 30) wydało odezwę, zachęcającą do organizowa się. Opisuje smutny los szewskich czeladników, którzy za 14 godzin pracy dziennej zarabiają tygodniowo 5 do 7 zł. Stowarzyszenie wzięło sobie za zadanie w najbliższej przyszłości wywalczyć następująco ustępstwa: wprowadzenie we wszystkich warsztatach 10-godzinnego dnia pracy; przestrzeganie sumienne odpoczynku niedzielnego; najniższa płaca tygodniowa 7 zł. przy zniesieniu pracy akordowej, a wprowadzeniu dniówki; zniesieniu obowiązku dawania dokładu; przestrzeganie zdrowotnych przepisów po warsztatach; ograniczenie liczby terminatorów (na trzech czeladników jeden uczeń); czuwanie nad zawodowym wykształceniem uczniów.

Ustawiczne pożary, jakie nawiedzają i niszczą Tyśmienicę koło Stanisławowa, skłoniły grono tamtejszych obywateli do urządzenia festynu, którego dochód posłuży do sprawienia rekwiizytów straży pożarnej. Festyn odbędzie się 9 lipca.

Morderstwo. Donoszą nam z Tarnopola: Włosciauina Olekse Tomkowa w Chodczakowie małym znaleziono w komorze zamordowanego. Jak wykazały dochodzenia komisji sądowej, mordu dokonał zięć i córka denata w nocy z 25 na 26 bm. aby nie dopuścić, by Tomków udał się do Tarnopola, gdzie miał zamiar sporządzić niekorzystny testament.

„Wiśniowa bei Dobczyce“. Karteczki z takim napisem nakleja się w Wiśniowej na listach poleconych. Zapewne zechce tamtejszy pan poczmistrz

Parasolki, Paski, Rękawiczki

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

usunąć ten dziwoląg. Czy w Wiśniowej mieszka tak przeważająca liczba Niemców?

Karę na sobie wykonał chłop w tarnopol-skim, Dmytro Panyla, przewodniczący komitetu cerkiewnego. Pomylił miał powierzone pieniądze i walory komitetu. Ponieważ część pieniędzy sprzeniewierzył, dlatego, z obawy przed karą kryminalną, wybrał samobójczą śmierć przez powieszenie się.

Tarnów, 26 czerwca. Dziś po południu wybuchł w oficynach domu miejskiego zakładu zastawniczego, pożar, który obrócił w perzynę 2 parterowe oficyny. Pożar ten pokazał znów, jak niewystarczającym jest ratunek naszej straży. Poczyna się od braku koni do sikawek a kończy się na braku wody. Przy pożarze potłukł się ciężko robotnik, który zleciał wraz z zapadającym się dachem tak, że został odwieziony do szpitala.

Złoczów, 25 czerwca. Dziwnie oryginalnym chciał być Złoczów przez postawienie pomnika Mickiewiczowi na... chodniku. Złożono nawet z r. kamień węgielny w planowanym miejscu, obecnie zaniechano takiego sposobu uczczenia poety — i pomnik stanie na skwerze „Biletówce” obok „Walów”. Roboty postępują rażno, fundamenty już prawie ukończone, brak tylko — pieniędzy na pomnik. Jak sobie komitet z tem poradzi, niewiadomo, okrywa się bowiem tajemniczością.

Nowy Sącz, 27 czerwca. Festyn ludowy urządziła partya socyalno-demokratyczna w niedzielę dnia 25 b. m. Robotnicy wrócili do domu z muzyką przez miasto z pochodniami i śpiewami.

Robi się tu przygotowania na przyjęcie teatru lwowskiego, który w przejeździe do Kryuicy na siedmiotygodniowy pobyt, ma tu dać kilka przedstawień.

Przybył tu Huber v. Prag, feldmarszałek-porucznik z Krakowa, na wizytację magazynów wojskowych. Wczoraj przedsięwziął taką wizytację w Tarnowie.

Teatr A. Müllera, przyjąwszy najlepsze siły zwinętego teatru „Wodowilla”, udał się do Szczawnicy na dwumiesięczny pobyt za kontraktem, zawartym z dzierżawcą zakładu.

Z za kordonów.

Wiec polski w Poznaniu odbędzie się, jak wiadomo, 29 czerwca. Przewodniczyć mu będzie Zdzisław Czartoryski. Program jest następujący: Adwokat Woliński z Poznania mówić będzie o formalnościach przy zwolywaniu wieców; pp. Kuźaj, Roch Jankowski, Cieslak, Tomasz Tarwiński i Filipowski mówić będą o sprawie szkolnej; p. Józef Regalski o prawie rentowem i uposledzeniu włościan polskich, p. Jendykiewicz o tejże sprawie; p. Kończyński o miłości do ziemi rodzinnej; dr. Ulatowski „o hakatystach”; p. Budzisz o petycyach, zażaleniach i protestach polskich; p. Muth o przeszkodach, jakie stawiają polskim zabawom, pochodom i uroczystościom; p. Mikołajczak o Polakach w urzędach.

Poznańskie domy robotnicze. Aby zaradzić brakowi zdrowych i tanich mieszkań dla robotników, zawiązała się w Poznaniu spółka budowlana, która zakupiła w Chwaliszewie plac pod budowę objętości 6.600 m. kw. Na tym placu zbudowany będzie wielki gmach, który pomieści na razie 217 zdrowych widnych i tanich mieszkań dla robotników. Każde mieszkanie, obejmujące dwa pokoje, kuchnię i sieni, kosztować będzie 12 mar.; będą także osobne pokoje po 4 marki na miesiąc. Co rok dobudowanych będzie 50 do 100 mieszkań w miarę potrzeby. Udział w spółce wynosi 200 marek.

Gimnazya warszawskie, których jest dziewięć, w r. b. ukończyło 148 uczniów. Ze szkoły mechaniczno-technicznej Wawelberga i Rotwanda wyszło 25 wychowanców, ze szkoły technicznej Świecimskiego 50, specjalne kursy szkoły technicznej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej ukończyło 23 uczniów.

Rozwój powiatu łódzkiego. Liczba fabryk i zakładów przemysłowych w pow. łódzkim w r. 1898 powiększyła się o 4. Ogólna suma wytwórczości czynnych w r. z. w pow. łódzkim 70 fabryk i 162 zakładów przemysłowych wyraża się cyfrą 13,520.005 rbl., czyli w porównaniu z r. 1897 powiększyła się o 1,473.781; w tym samym stosunku powiększyła się i liczba robotników o 1535, a mianowicie zatrudnionych było 10.109 robotników. Wogóle powiat łódzki w r. 1898 liczył 182 zakładów przemysłowych. Na miasto Zgierz przypada 17 zakładów.

Przedstawienie polskie w Kijowie. Z Kijowa donoszą, iż znany nowelista i dziennikarz polski p. Jan Zamarajew (Ursyn), reprezentujący w Kijowie redakcyę *Kraju*, otrzymał od generał-gubernatora Dragomirowa zezwolenie na urządzanie w Kijowie przedstawienia teatralnego w języku polskim, na dochód głodnych w Rosyi. Na program składają się dwie jednoaktówki: „Nikt mnie nie zna” i „Świeczka zgasła”, oraz scena z „Madame Sans-Genie”. Od r. 1863 rząd nie pozwalał na publiczne polskie przedstawienia w Kijowie.

Spółka budowlana w Warszawie. Władze rosyjskie zatwierdziły statuty spółki akcyjnej budowlanej p. n. „Pozytek”, założonej w Warszawie przez Wł. Czosnowskiego, St. Gniewosza, Maks. Horna, Maks. Poznańskiego, Seweryna Sunderlanda i Józefa Bekermana. Kapitał spółki wynosi milion rubli w akcyach 250 rublowych. Towarzystwo ma na celu kapno, budowę, przebudowę i eksploatacyę w Warszawie i w innych miastach Królestwa domów i wili, tudzież wyrobów materiałów budowlanych i handel tymi materiałami.

W administracyi naszej złożyli akademicy z Brenneru na Węgrzech Józef Turkiewicz i Stanisław Stohandel 5 zł. na skarb narodowy polski w Raapperswyłu.

Z „Sokola” kurs nauki szermierki dla członków oddziału szermierzy pod osobistym kierownictwem druha Karola Bernolaka. Nauka ta odbywać się będzie codziennie w godzinach umówionych. Opłata wynosi miesięcznie 10 złr. za codzienne lekcye połączonine. Zgłaszać się można w kancelaryi „Sokola”.

Wielki festyn odbędzie się w czwartek, dnia 29 b. m. a w razie niepogody dnia 2 lipca b. r. na strzelnicy mieszczan-skiej, na dochód funduszu dla wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich. Program zabaw ogłoszą afisze. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby uprzyjemnić uczestnikom festynu pobyt na strzelnicy.

W dniu 2 lipca b. r. odbędzie się na Górze zamkowej festyn na korzyść wdów i sierót po uczestnikach powstania z r. 183/4. Cel szlachetny dostatecznie przemawia za najchętniejszym udziałem społeczeństwa naszego w tym festynie.

Konkurs rozpisyj: Gmina miasta Wojnicza na posadę sekretarza gminnego. Termin do 25 lipca.

Magistrat miasta Jasła na posadę rachmistrza przy tamtejszej kasie miejskiej. Termin do ostatniego sierpnia.

Zmarli:

W Stanisławowie: Julian Czesznak, dr. medycyny, lekarz kolejowy, w 49 roku życia i Marya Zuzanna Friebe, żona kanclerzysty kolejowego w 29 roku życia.

Popis uczni szkoły muzycznej Karola Mikulego odbędzie się w dniach 28, 30 czerwca i 1 lipca po południu w godzinach od 3—7, w sali Domu Narodowego.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracyą przy ulicy Chorażczyzny 1. 17.**

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W środę 28 bm. nie będzie przedstawienia.

W czwartek 29 bm. „Chory z urojenia” i „Kontrolor wagonów sypialnych”.

W piątek 30 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 1 lipca. (Wznowienie) „Żyd polski”, sztuka w 3 aktach Erekmana i Chatriana.

„**Anioł śmierci**”, powieść Kazimierza Tejmajera, wyszła w niemieckim tłumaczeniu.

„**Plany budynków szkół ludowych**” opracował Tadeusz Münnich, Lwów, Gubrynowicz i Schmidt 1899, 4-to, str. 15, kart z planami 14. Cenna ta praca lwowskiego profesora i architektki powinna znaleźć się w ręku każdego, komu nieobojętne nasze szkolnictwo. Plany zebrane tutaj, ukazywały się kolejno w czasopiśmie technicznem.

Rozmaitości.

Od Czytelnii polskiej akademików górniczych w Leoben otrzymujemy następujące pismo:

„W sprawie, podniesionej przez Towarzystwo górnicze w Krakowie i spowodowanej okolicznością, że w ostatnich dwóch latach wielu kolegów, po bliższem rozpatrzeniu się w warunkach, uznało za lepsze opuścić studia na tutejszej akademii, czujemy się zobowiązani do ostrzeżenia kolegów, którzy mają zamiar poświęcić się studiom górniczym, aby dokładnie rozważyli swój zamiar. Warunki pobytu wymagają przynajmniej 40 zł. na miesiąc, oprócz nadzwyczajnych dodatków na wyieczki naukowe i t. p. Zajęciom na akademii w stosunku do innych wyższych technicznych zakładów naukowych, trzeba poświęcić dużo więcej czasu i pracy z powodu znacznej ilości rysunków i dość słabej u przeważnej ilości przyjeżdżających kolegów znajomości języka wykładowego. Dodać trzeba, że stosunki z kolegami Niemcami, ze względu na walkę narodowości, pozostawiają wiele do życzenia, a nadto musimy jeszcze zwrócić uwagę, że w latach ostatnich posady w kraju są już na wyczerpaniu, a po za krajem, jak na Śląsku, Morawach i Bośni nie wielu decyduje się pozostać ze względu na przykre stosunki miejscowe. Wzmianka ta ma na celu jedynie oszczędzenie zawodu kolegom, którzy bez należytego rozważenia warunków i bez szczerzego zamilowania zawodu udają się do Leoben, aby je po kilku miesiącach opuścić; co do bliższych i szczegółowszych informacyi, to takowych w ciągu wakacyi będzie udzielał kol. F. Fatek w Wiedzie”.

Franciszek Zalewski
prezes

St. Tarnowski
za sekretarza.

Dom Maryny Mniszchówniej. W ostatnim zeszycie *Istotniejszej Wiestnik* p. Worobiew opowiada dzieje „domu Maryny” w Kaludze, t. j. domu Maryny Mniszchówniej. Jest on obecnie własnością szlachty gubernii kaluskiej i mieści w sobie biura miejscowej komisji archiwalnej i muzeum historyczne. Do artykułu dodano wizerunek domu, który dotąd ludność nazywa „domem Marynuszkii”.

Ze statystyki miast. Austria liczy 44 miast, których zaludnienie wynosi więcej niż 20.000. Z miast galicyjskich liczy Lwów 141.000, Kraków 81.000, Przemyśl 41.000, Kołomyja 36.000, Tarnów 29.000, Tarnopol 28.000, Stanisławów 24.000. Z miast austriackich: Wiedeń 1,623.000, Praga z przedmieściami 481.000, Tryest 166.000, Czerniowce 60.000, Lublana 30.000 mieszkańców.

Po raz 117-ty ożenił się Tuan Seyd Mahomet ben Abdullah al Havad w Singapore. Niech mu nieba będą łitościwe!

Nb. Tuan Syed liczy lat 78. W haremie jego znajduje się tylko 4 żony i dwie niewolnice. Liczba żon bądź to umarłych, bądź to odepchniętych przez singaporskiego sinobrodęgo, jest oczywiście nierównie większa, wynosi bowiem 117—4 czyli 113!

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Nuncyusz Talliani.

Wiedeń, 28 czerwca. Stan zdrowia nuncjusza papieskiego jest bardzo groźny. Nuncyusz, jak wiadomo, doznał przedwczoraj ataku apoplektycznego i stracił mowę i przytomność, która w dniu wczorajszym częściowo wróciła. Wczorajem pogorszyło mu się. Zawezwani lekarze Neusser i Nothnagel zarządynowali pijawki, które wywołały chwilowe polepszenie.

Wydany biuletyn stwierdza u Tallianiego przekrwienie mózgu, jednakże dotąd nieznaczne częściowe odjęcie przytomności i mowy.

Obaj lekarze godzą się w tem, że jeśli przekrwienie nie ustąpi, katastrofy obawiać się można lada chwila.

Wiedeń, 28 czerwca. W stanie zdrowia nuncjusza Tallianiego nie zaszła żadna zmiana. Biuletyn dziś wydany orzeka, że bezpośredniego niebezpieczeństwa nie ma. Cesarz kilkakrotnie dowiadywał się o zdrowie nuncjusza. Także z Watykanu nadeszły telegraficzne zapytania.

Wiedeński zakład kredytowy.

Wiedeń, 28 czerwca. Potwierdza się wiadomość o podwyszeniu kapitału zakładowego w zakładzie kredytowym (*Credit-Anstalt*), a mianowicie z 40 na 50 milionów zł. Ma być w tym celu wydanych 62.000 nowych akcyj w sumie nominalnej 10 milionów zł. Trzecią część tych akcyj zastrzeżono dla założycieli Zakładu lub ich spadkobierców, resztę dla akcyonaryuszy. Ponieważ prawdopodobnie przy sprzedaży tych akcyj ażo będzie wielkie, przeto spodziewają się, że subskrypcya ich wyda nie 10 ale do 20 milionów zł. Terminu emisji jeszcze nie wyznaczono.

Gallifet i Derouléde.

Paryż, 28 czerwca. Jak donosi *Temps* rozebrała się wczoraj w kuloarach Izby deputowanych następująca scena między ministrem wojny Gallifetem i deputowanym Deroulédem.

Gallifet, spotkawszy Derouléde'a, pozdrowił go i wyciągnął do niego rękę. Derouléde nie przyjął jej jednak, mówiąc: O nie, dziś nie, panie generale!

— Albo dziś albo nigdy! — odrzekł Gallifet.

— To w takim razie nigdy! — odpowiedział Derouléde i rozeszli się.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 28 czerwca. Arcybiskup paryski Richard polecił wikaryuszowi kościoła Notre Dame, wyczołać z obiegu książkę, w której tenże wikaryusz prosi o zesłanie męczarni piekielnych dla tych wszystkich, co wierzą w niewinność Dreyfusa.

Komitet katolicki dla obrony praw, na czele którego stoi redaktor monarchistycznego *Soleil*, wydał w Rennes odezwę, nawołującą ludność do jedności i uszanowania sprawiedliwości.

Powrót Dreyfusa.

Paryż, 28 czerwca. Według doniesień z miasta Angry na wyspach Azorskich, okręt „Sfaks” wiozący Dreyfusa, nie zatrzymywał się wcale w porcie Fayal, lecz popłynął dalej. Kapitan amerykańskiego okrętu „Campalonia” opowiada, że w dniu 19 b. m. widział koło przylądka Cap-Verde okręt Sfaks, który płynął z wielką chyżością. Na pokładzie zobaczył Dreyfusa, który się bardzo postarzał. Sfaks zatrzymywał się 4 dni w porcie koło Cap Verde.

Niepokoje w Hiszpanii.

Saragossa, 28 czerwca. Niepokoje trwają dalej; wszystkie sklepy pozamykane. Przyszło onegdaj do starcia między wojskiem a ludnością, wśród którego 1 osoba została zabita, 2 zaś ciężko ranne.

Madryt, 28 czerwca. Adres wystosowany przez delegatów Izby handlowej do parlamentu, domaga się reformy budżetu, przedstawiając go jako fatalną omyłkę i jako zamach na integralność ojczyzny. Redukcyę wydatków o 150 milj. — powiada adres — jest wprost nie do pojęcia. Od głowy państwa, aż do najuboższego obywatela — wszyscy powinni złożyć ofiarę. Jeśli rząd czuje się bezsilnym, to niechaj władzę swą przekaże innym. Nie podobna dłużej patrzeć przez palce na panującą w administracyi rozrzutność. Adres kończy się prośbą, by parlament dał posłuch skargom kraju.

Madryt, 28 czerwca. Posiedzenie Senatu. Montero Rios bierze w obronę hiszpańską komisję, która wypracowała traktat amerykańsko-hiszpański i wykazuje, że skoro obie strony odmówiły przyjęcia na siebie długów kolonialnych, sprawa ta pozostała nierozwiązana. Jeśli obecnie ministerstwo przyjęło te długie, komisya temu niewinna. Mowca wzywa rząd, reaktywować konsulaty w koloniach dla ochrony interesów, zamieszkałych tam Hiszpanów.

Ogólny strejk.

Bruksela, 28 czerwca. Partya robotnicza brukselska uchwaliła wczoraj wieczór na tajnym posiedzeniu, urządzić ogólny strejk, celem popierania w ten sposób demonstracyi, urządzanych przeciwko zamierzonej ustawie wyborczej. Strejk ma rozpocząć się 5 lipca, t. j. w tym samym dniu, w którym Izba

deputowanych rozpocznie obrady nad ustawą wyborczą.

S. p. kardynał Schönborn.

Praga, 28 czerwca. Przywiezione tu dziś rano zwłoki kardynała Schönborna, wystawiono na razie w wastybulu dworca kolejowego. O godz. 3 po południu przeniesione zostaną do rezydencji arcybiskupiej. Na pogrzeb kardynała przybędzie arcyks. Franciszek Ferdynand w zastępstwie cesarza, nadto arcyks. Ludwik Wiktor, Franciszek Salvator, jako obecni właściciele pułku dragonów, w którym kardynał Schönborn służył ongi jako oficer.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 28 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego, w myśl wniosku prezydenta ministrów Szella, postanowiono traktować przedłożenie bankowe łącznie z kwestją przedłużenia przywileju bankowego i ustawami walutowymi. Rozprawa nad tymi przedmiotami rozpocznie się w poniedziałek. Następnie Sejm w dalszym ciągu obradował nad podatkami konsumcyjnymi.

Wiedeń, 28 czerwca. Namiestnik Piniński przybył do Wiednia.

Kanea, 28 czerwca. Książę Jerzy przyjął ofiarowaną mu przez cara funkę ojca chrzestnego nowonarodzonej carówny.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Wodociągi. Szereg posiedzeń komisji wodociągowej, zwołanej przez kierownika objęcia trasy p. Seweryna Semlera, komisarza starostwa grodeckiego, w celu wydania ostatecznych i szczegółowych orzeczeń co do budowy wodociągów, względnie wniesienia zarzutów — rozpoczął się dziś dnia 28 bm. o godzinie 10 przed południem, w głównej sali ratuszowej, potrwa zaś do wtorku przyszłego tygodnia.

Z zaproszonych do wzięcia udziału jawili się: ze strony starostwa lwowskiego: star. komisarz p. Jelewicki, nadinspektor nam. p. Gajorski, inżynier p. Pił; ze strony Wydziału krajowego: starszy inżynier p. Kinel; ze strony gminy: prez. dr. Maluchowski, wiceprez. p. Michalski, r. p. Machan i zastępcę prawni gminy dr. Pomianowski; ze strony Magistratu: rada p. Cetwiński, dyr. urzędu bud. p. Hochberger, fizyk dr. Pawlikowski i inż. Aleksandrowicz; jako eksperci: prof. Lomnicki i Sikorski, następnie jako delegat Rady pow. grodeckiej p. Mülleret, Weigel i w końcu zastępcę projektanta p. inż. Jakób Flatten.

Posiedzenie rozpoczęło odczytaniem do 100 arkuszy protokołów, spisanych w poszczególnych gminach, przez których grunta trasa wodociągowa przechodzi, poczem nastąpiło odczytanie ocenienia całego projektu budowy wodociągów, opracowanego przez star. inżyniera p. Ingardena.

Szczegółowe sprawozdanie z wyników posiedzenia podamy po ukończeniu prac tejże komisji.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 28 czerwca. Bawi tu Wojciech Kossak w przejeździe do Warszawy.

Kraków, 28 czerwca. Dziś spuszczone na Wisłę nowy statek żelazny, mający służyć do pogłębiania koryta. Wykonany w fabryce akcyjnej w Brigittenau pod Wiedniem, ma 26 m. długości i 5 m. szerokości.

Kraków, 28 czerwca. Ubezpieczenia t. zw. ciągle ziemiopłodów w Towarzystwie wzaj. ubezpiec. wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r. Zgłoszenia na ten nowy sposób ubezpieczeń teraz już licznie nadpływają.

Dziś obchodził jubileusz 25 letniej pracy p. Hipolit Filo chowski, saldokontysta Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Koledzy złożyli mu życzenia i wręczyli dar pamiątkowy.

Taki sam jubileusz ćwierćwiekowej we Floryancie służby, obchodzi jutro p. Wincenty Kozubowski zastępcę naczelnika Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Kraków, 28 czerwca. Policja aresztowała tu Stefana Witulińskiego, urzędnika kolei warszawsko-wiedeńskiej z Sosnowca, który sprzeniewierzywszy 4.600 rubli, zbiegł do Krakowa.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażyczyna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądamy: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 czerwca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 9:10 do 9:50. Pszemica na termin
— do —. Żyto gotowe 6:50 do 6:75. Żyto na termin
— do —. Owies obrobiony stary 5:50 do 6—. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5— do 5:25. Jęczmień
browany — do —. Rzepak nowy 10:50 do 11:25. Liniarka
— do —. Groch pastewny 5— do 5:50. Groch
do gotowania 6— do 9—. Wyka 4:20 do 4:40 Bobik 4:40
do 4:60. Hreczka 7:30 do 7:60. Kukurydza stara 5:30 do 5:50
Kukurydza nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 70—
do 80—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała
— do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka
— do —.
Spirytus paritas Tarnopol 17:25 do 17:50, na termin
15— do 15:25.
Dla braku dowozów ceny gotowej pszemicy i żyta uży-
wały zwykłe, także inne produkty wykazują małe podniesienie
się cen.
Co do spirytusu usposobienie stale zwykłe.

Wiedeń, 28 czerwca. Dziś o godzinie 12. minut 30
z południa notowano: Marki niemieckie 58-97, Renta majowa
100-25, Węgierska renta koronowa 96-10, Akcje kredytowe
369-25, Kredytowe węgierskie 386-50, Bank anglo-austriacki
151-75, Unionbank 314—, Bankverein 275—, Laenderbank
237-50, Kolej pań. 344-25, Lombardy 70—, Elbenthal 261—,
Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 138—,
Alpiny 233—, Rima Muranya 302-50, Prager Eisen 1263— nom.
Losy tureckie 63-40, Ruble 127—, 20-franków —, Boden-
Credit —, Tramwaye —.
Tendencja silna.

Berlin, 28 czerwca. O godzinie 12 minut 5 notowano:
Kredyty 230-25, Disconto Commandit 196-75.
Tendencja wyczekująca.
Kredyty silne.

Wiedeń, 28 czerwca. (Gielda zbożowa).
Sprzedawano: pszemica na wiosnę — do —, pszemica
na czerwiec 9-83 do 9-88 pszemica na jesień 9-18 do 9-19,
żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec — do —,
żyto na jesień 7-33 do 7-35, kukurydza na czerwiec 4-78 do
4-79, kuk na lipiec-sierpień 4-78 do 4-79, na wrzesień-październik
4-98 do 4-99, owies na czerwiec 5-94 do 5-96, na jesień
— do —, rzepak na sierpień, wrzesień 12-85 do 12-95,
olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32— do 33—.
Tendencja słaba.
Pochmurno.

Budapeszt, 28 czerwca. Pszemica — do —,
na październik 9-12 do 9-14, żyto na czerwiec — do —, na
październik 7-10 do 7-12, kukurydza na lipiec 4-48 do 4-50, na
sierpień — do —, na maj 1900r 4-79 do 4-80, owies
— do —, na październik 5-62 do 5-63, rzepak na sier-
pień 12-50 do 12-60.
Oferty na pszemice słabe.
Chęć kupna słaba.
Tendencja słaba.
Pogo-ła piękna, ale wiatr.

Bydło. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku
hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Koper-
nika 1. 7.

Targ lwowski, 28. czerwca 1899:

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kgr.
placono po 28—32 ct. Za krowy przeciętnej żywej
wagi 350—500 kgr. placono po 23—28 ct. Za buhaje
przeciętnej żywej wagi 400—600 kgr. placono po
24—30 ct. Ceny mięsa w rzeźni, tylnie od 50—56
przednie 48—52 za kgr.

Targ ożywiony.

Związek zajmujący się komisową sprzedają bydła
na wszystkich targach, sprzedał w ciągu tygodnia we
Wiedniu woły Pierwszej spółki rzeźników lwowskich.

Targ wiedeński 26. czerwca. Spęd 4.117
wołów opasowych; między tymi 709 sztuk galicyj-
skich. Placono za galicyjskie prima 34—36 zł., secun-
da 29—32, krowy 24—30 zł., buhaje 27—32 zł.

Spęd był prawie o 500 sztuk większy, jak w po-
przednim tygodniu, dlatego ceny spadły o zł. 1—.

Targ praski 26. czerwca. Spęd 829 sztuk,
między tymi 582 galicyjskich. Placono za woły sre-
dnie 27—33½ zł., za krowy 25—32 zł., za buhaje
27—34 zł.

Uspokojenie dość dobre.

Targ w Bernie mor. 22. czerwca. Spęd 142
sztuk. Placono za prima 34—35 zł., średnie 31—33 zł.
Uspokojenie dobre.

Linia telegraficzna Kap - Kairo jest po-
dług dziennika angielskiego *Engineering* doprowadzona
do wyżyny pomiędzy jeziorami Nyassa i Tanganjka,
skąd ma wyjść linia boezna do Stanley-Pool. Telegraf
pójdzie po zachodnim brzegu jeziora Tanganjka, przez
wolne państwo Kongo, a przejdzie na terytorium nie-
mieckie, ażeby po wschodnim brzegu jeziora Viktoria-
Nyanza dojść do Ugandy, robiąc na terytorium nie-
mieckiem 400 kilometrów. Ekspedycja zajęta ustawianiem
linii liczy 10 białych, a około 800 do 1000 murzynów.
Pierwszy oddział złożony z 2 białych i 200 murzynów
wytyka kierunek i zakreśla drogę około 4½ m. sze-
roka, którą wykończa drugi oddział. Trzeci oddział ko-
pie dziurę na słupy, czwartą ją wbiła i umacnia a piątą
zaciąga druty. Słupy są wszystkie z żelaza i robio-
ne w Anglii, każdy ma 4-25 m. wysokości i waży 72½
kilogr. Większe i cięższe słupy są użyte w wyjątko-
wych okolicznościach, gdzie zachodzi potrzeba powięk-
szyć pomiędzy nimi odległość, która czasami wynosi
200—250 metrów.

W DRUKARNI

„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie
nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.

Cena egzemplarza 10 centów.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

Promesy do wszystkich ciągnień

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wyplata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

rzekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, niepo-
liczając żadnej zgoła prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane
50.000 i 5.000 złr. wa.

Jako pewną i korzystną lokację kapitału

polecamy

4½% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacje propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.

4% i 4½% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. ADOLF KOHANE

przeniósł kancelaryę do domu przy ul. Słowackiego 6,
(naprzeciw głównej poczty).

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

we Lwowie, ul. Hetmańska 6. (nad emkiernią Grossa),

składający się z kilku oddziałów, w których dentyści i dentyстки wykonują:
plombowanie według najnowszych zasad nauki, wyjmowanie zębów bez bólu,
przy miejscowym znieczuleniu lub też uspieniu, obturatory przy wadach i
brakach podniebienia, wstawianie sztucznych zębów. Leczenie
chorób dziąseł i jamy ustnej. — Dla prowincji zaprowadzono tę
wygodę, że nadesłane pocztą pokłnięto, złamane itd. zęby sztuczne, reperuje
i wysyła się odwrotną pocztą, bez osobistego przyjazdu. Instytut otwarty przez
cały dzień.

Dr. Michał Wiktor i Leon Wiktor.

Zmiana pomieszkania.

Dr. Leopold Schellenberg

przeprowadził się na ulicę Czarnieckiego, 1. 12 (parter)
do domu rodzinnego. Ordynuje od 3—5 popołudniu.

Dr. Teodor Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniw. Jagiell. po odbytych
specjalnych studiach w Berlinie, osiadł we Lwowie
przy ul. Jagiellońskiej 1. 7 i ordynuje w chorobach
zębów i jamy ustnej między 9—12 i 3—5.

SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

GEORG SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy
z pestek palmowych i wody szklanej.

Największa fabryka w tym rodzaju
na kontynencie europejskim.

Adwokat Dr. Jabłoński

powrócił do Lwowa. Kancelaryja jak dawniej przy
ulicy Brajerowskiej 1. 8.

Po śmierci brała mego ś. p. Dra Franciszka
Fuchsa, przesiedlam się do Lwowa i obejmując po nim

Atelier dentystyczne

w domu przy placu Maryackim 9, rozpoczne
z dniem 21 bm. praktykę dentystyczną, którą dotych-
czas przez 8 lat samodzielnie wykonywałem w Czer-
niowcach.
Dr. Stanisław Fuchs.



ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryki w Steyr

„Royal Progress“ po zł. 120 i 160.

Ilustrowane cenniki gratis.

Firma:

Wiktor Berger

Lwów, ul. Akademicka 8.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieśnik. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezesa telegrafu. — Od godz. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpo. wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorku i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (ottara, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli stauropigińska, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ry. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomita gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna seńb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, w Rynek, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowny przy ul. Batoiego, Namieśnictwo, Zakład Ossolowskich, Dom Inwalidów przy ul. Kleparowski, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzieli od godz. 10. do 12. są zgłoszeni się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 300-tniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieotwarta wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesładeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieotwarta wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 9 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Dzięciołczyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienne awytki, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fakra (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 60 ct., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:55 wiecz., 2:16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:05 w nocy, posp. 2:20 w popołudnie, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. Z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzamczu). Z Czerniowca osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano, posp. 1:50 w popołudnie, osobowy 6:20 wiecz., osob. 10:10 w nocy. 12:30 w nocy. Ze Stryja osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w popoł. 10:30 w nocy, osob. 12:10 w nocy. Z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni z Belca). Z Jarosława osob. 11:15 przedpo. Z Janowa osob. 7:40 rano, os 1:01 w popoł. 7:58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9:21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowca 6:50 rano (od 7. maja do 10. września), 8:15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8:34 w. i od 16. sierpnia do 10. września). Z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w popołudnie, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy. Do Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 6:30 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wiecz. Do Tarnopola 7:20 wiecz. Do Czerniowca osob. 6:30 rano, osob. 9:45 przedpołudniem, posp. 2:45 popoł., osob. 6:21 w popoł., osob. 10:40 wiecz., osob. 2:36 w nocy. Do Stryja osob. 6:20 rano, osob. 9:10 przedpoł. osob. 3:05 w popoł., osob. 7:00 wiecz. Do Sokala osob. 10:10 przedpoł., osob. 7:10 wiecz. (pierwszy do Belca). Do Tarnopola (na Podzamczu) osob. 7:42 wiecz. Do Jarosława osob. 5:25 popoł. Do Janowa osob. 9:25 rano, osob. 12:50, od 1/7—15/ w święta 3:15 od 1. maja do 30. września), 6:50 wiecz. od 1/7—15/ w dzień poprzednie 8:35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9:10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowca 5:50 rano (od 7. maja do 10. wrze-)

śnia) 2:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3:20 popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 8:45 popoł., posp. 9:38 wiecz. Z N. Bęcza przez Suchę 6:36 rano, 4:47 popoł. Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7:53 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30. września. 7:40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 5:50 wiecz. Z Oświęcim na Skawinę osob. 11:01 przedpoł., 9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano. Z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wiecz., osob. 10:09 wiecz. Z Trzebinie 11:56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11:— przedpoł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:— wiecz., osob. 10:50 w nocy. Do Oświęcim na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł. Do Oświęcim przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchę 9:35 przedpoł. Do Hyrowa przez Suchę 7:55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1:18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca w wielkim wyborze bieliznę stołową i serwety kolorowe.

U Troczyńskiego w pa-szu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-rób własny. 2269

Herbatę familiijną wy-smienitą, oraz doborowe gatunki kawy poleca specyjalny skład **Adolfa SINGERA**, Lwów, Sykstuska 1. 2448

KOMPLETNE Fonografy Graphophony Gramofony od 25 do 70 złr.

Walki (cylindry) Colum-bia czyste od 75 ct., grane, śpiewane lub mówione po 1-80, 2— 1-2-50 poleca

PIELECKI i Sp., Lwów magazyn kraw. i rowerów. Produkcyja wszystkich aparatów przez cały dzień. 2239

Dla teraźniejszych zasiewów.

Turnips czyli angielska ol-bczyrnia Rzepa pastewna 5 kl. zł. 4-80, 1 klgr. zł. 1—. **Dzika Rzepa bawarska** 5 kl. zł. 3—, 1 kl. zł. —64. **Le-cerna**, trawy i wszelkie na-ziorna gospodarskie poleca gło-wny skład namion

TEOFILA ŁUCKIEGO w Motwie, poczta Strzeliaka no-we, tudzież Pasy do maszyn i młocarni. Cenniki posyła na ża-danie franko. 2540

1-80 zł. 1/2 kilo znako-mitych okruców z herbat, poleca **Fryderyk Schubert**, Lwów, Rynek 45.

Becki z farby, Butle z kwasu siarczane-go do nabycia w „Słowie Pol-skim”. 2557

Z okazyi 2 rowery an-gielskie tegoroczne męski i damski z latarniami, dzwon-kami i wszystkimi dodatkami 12 1/2 kl. kosztowały po 250 zł. teraz po 120 zł. Trzytyl dziecinny, Wózecek trzytylny angielski rozsuwany na gumach, z dachem i materacami za 20 zł. **Hotel Victoria** — Portyer. 2536

Z powodu wyjazdu za granicę, sprzedam za bezcen Pas polski półtyl, Karabelę, Chuz (cały garnitur), Kity do kołpaka czarną i białą, Świe-cielko staro-żydowski, Lancastrowkę, Bächstintę, Dryling z przyborami, Portier, Hotel **Pracownicy**. 2536

Elegancki nowy damski bu-duar tylko w komplecie prywatnym do sprzedania. — Adres w „Słowie Polskim”. 2604

Blondyna nadaje włosom śliczny kolor „jasno blond” **cena 1 zlr. 50 ct.** tylko w drogueryi **Emannela Schen-kera** we Lwowie, Słoneczna 15. — Za skutek ręczę. 2597

Interesy majątkowe i handlowe.

Młyn mурowany, nowy jednopiętrowy, wodny, o 3 kamieniach, z dodaniem odpowiednich maszyn na amerykański przeistoczyć się dający, przy gościnie rządowej, pół kl. od stacji kolej. w Trem-bowli, jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość u Ahy Gensera właśc., w Trembowli. 1809

Kamienica dwupiętrowa, przed 7 laty wybudowana, położona przy placu św. Jura 1. 8 pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Dr. Tadeusz Gorecki, adw. kraj. we Lwowie przy ul. Akademickiej 1. 26. 2236

Willi z ogrodem obok parku Kilińskiego, z po-wodu przeniesienia, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. KIERNIGA, Kopernika 3 2406

Kawiarnia w Rzeszowie, pierwszorządna, urządzona z komfortem, z po-wodu wyjazdu, pod korzystnymi warunkami zaraz do sprze-dania lub wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w handlu p. Helina w Rzeszowie. 2462

Sprzedam lub zamie-niam kamienicę nową, przepiękną. Cena 66.000 złr. Adwokat Brażejowski, Lwów, Halicka 20, 2573

5 kamienie starannie wy-budowanych przy ulicy Chrzanowskiej — **2 kamie-nice** duże starannie wybu-dowane na Kastelówce, przy ul. Nabelaka pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela Henryka Müllera, ulica Chrzanowska 3. Pośrednictwo wykłuczone. 2229

Mieszkania i sklepy.

Pomieszkanka elegancko z komfortem urządzona w kamienicy przy ul. Ochro-nek 1. 4 od 15 czerwca br. do wynajęcia: w parterze jedno pomieszkanko o 5 pokojach, obszernej nyz, przedpokoju, kuchni, spiżarni, łazienki, po-koju dla sng; jedno pomie-szkanko o 3 pokojach, przed-pokoju, kuchni, łazienki i spiżarki; — w I. i II. piątrze cztery pomieszkania, każde po 4, 5, 6 lub 7 pokoi, obszernej nyz, przedpokoju, kuchni, łazienki, spiżarki, pokoju dla sng i balkonu frontowego od ulicy. — We wszystkich po-mieszkaniach zaprowadzone są wodociągi gazowe, oświetlenie i dzwonki elektryczne. 2287

U. Teatrńska 10. (obok Wysokiego Zamku) mie-szkanka do wynajęcia. 2506

Duży pokój frontowy z meblami lub bez zaraz do wynajęcia. Halicka 20, I. p. 2605

Doniesienia różne.

Adam Bratkowski maga-zyn i pracownia wyro-bów metalowych. Lwów, ul. Wotowa 1, poleca wszelkie naczynia kuchenne, lodownię, garnki, Peplina, wanny, tusze. Wyroby własne i zagraniczne. Także kryje blachą dachy i naprawia. 2455

Morskie Oko, kąpiele stawo-otwarte, tylko dla chrześcian; dla pań od 10—1. 2512 Józef iwanicki.

Emeryt znajdzie doskonale pomieszczenie z wikt-em i usługą na prowincyi w miej-scu znanem ze zdrowotności pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia pod F. H., Admini-stracyja „Słowa”. 2559

Hotel i restauracyja w Sko-lem, kompletnie urzą-dzony, w najlepszym rachu, pięknym położeniu, blisko kole-i, z powodu objęcia innego interesu natychmiast do odstą-pienia. — Bliższe wiadomości u J. Lindenbergera, restaura-tora tamże. 2566

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Wysłużony podoficer umiejący tapicerstwo, rymarstwo i lakiernictwo po-szukuje posady w obszarach dworskich. i askawie zgłoszenia: Post-rest W. S., Lwów. 2606

Osoba inteligentna, zdolna w gospodarstwie wlejskiem w ogólności poszukuje posady od 1 lipca jako kłucznika lub zarządczyni. M. W. 20, poste-restante. 2600

Maszynista z praktyki me-chanik, b. monter w więk-szych skarbach, w średnim wieku poszukuje odpowiedniej posady na większym folwarku przez biuro wywiadowcze Broni-sława Machniewskiego, plac Kapitałny 3, Lwów. 2612

Praktykant z ukończoną drugą klasą gimn. i 1-tnią praktyką buchhalteryi poszukuje posady. A. R. 1, poste-restante, Brody.

Nauczycielka młoda, inteli-gentna (izr.) poszukuje lekcyi w dystyngowanym domu na wsi lub w miejscu kąpielowem. H. G., poste-rest, Lwów.

Asystent farmacyi poszukuje zastępstwa do rozpoczęcia się kursów. Zgłosz.: Asystent far-macyi, N. M., post-rest, Lwów.

Zaporożec z wojsk rosyjsk. blaga o praktykę do mecha-niki do jakiegokolwiek fabryki. Wiadomość: Krakowiec, Świe-taica, P. S.

Maszynista werkfuhrer po-szukuje posady w większym przedsiębiorstwie. P. S. D. p.-r. Jedlicze.

Osoba inteligentna i do-brego wychowania poszu-kuje posady kasyerki, zarządu domu lub do towarzysystwa oso-by starszej lub słabej. Zgło-szenia do Redakcyi pod „AN”.

Leśniczy lub rachmistrz po-szukuje posady. Adres: F. En-der, Podhajce.

Kucharz, kawaler, z dobrmi świadectwami poszukuje posady. B. K. post-rest. Jasło.

b) Zaofiarowane.

Zdolnych agentów dla Lwowa i dla prowincyi poszukuje za do-brem wynagrodzeniem **skład cytr**, Jagiellońska 9. 2607

Pomocnik fryzjerski znaj-dzie umieszczenie u Mi-kolaja Boryckiego, ul. Słowa-ckiego 1. 8. 2584

Osoba młoda ruchliwa-umiejąca dobrze praso-wać, obznajomiona z gospo-darstwem wiejskiem, a szcze-gólnie mlecznem, dobrze reko-mendowana, znajdzie zaraz umieszczenie jako wyreczy-cielka pani na wsi. Zgłoszenia z odpisami świadectw do biura gazet Olszewskiego, Lwów. 2586

Zakład dontystyczny „dra Bohosiewicza, ul. Jagiel-lońska 7 poszukuje prakty-kanta. 2601

Pierwszorządne Towarzystwo assekuracyjne życiowe poszukuje zdolnych kierowników w celu obsadze-nia dwóch subageneyi we Lwo-wie i po jednej subageneyi w miastach: Przemyślu, Stry-ju, Stanisławowie, Kołomyi, Buczaczu i Brodach. Oferty pod „Assekuracyja” uprasza się nadesłać p.-r. Lwów. 2546.

Koncyplenta poszukuje adwokat Dr. Bendei w Sa-noku. 2567

Adwokat Dr. Ostermann w Stanisławowie poszu-kuje natychmiast rutynowa-nego koncyplenta, uprawnio-nego do substytucyi. Warunki korzystne. Do zgłoszenia na-leży dołączyć świadectwa do-tychczasowej praktyki. 2579

Wychowanie i nauka.

Jazda na rowerach

nauczyć się można w 3 dniach w szkole „PATRIA” na szkolnych rowerach. Ul. Trze-ciego Maja, róg ul. Kościuski. 2464

Ważne dla każdego!

Udziałem lokeye w domach prywatnych we wszystkich przedmiotach szkolnych i nad-obowiązkowych, przygotowuje do egzaminu **intelligen-tnego**, osobny kurs **korespondencyjny i buchhal-teryi**; nawet umysłowo mniej rozwinięci uczniowie mogą przy pomocy w krótkim czasie chlubnymi postępami się wyka-zać. **M. SIEGEL** 2603 ul. Berka 1. 8, dzw. 11.

Poszukuje się nauczy-cielki szkoły wydziało-wej na lekceję przez wakacje do przygotowania ukończenia szkoły wydziałowej. Zgłoszenia pod A. M., biuro Płohna. 2596

E. Brodkowski

Lwów, ul. Batoiego 1. 22



poleca z gwarancją aparaty i wszelkie przybory do fotografi- niżej cen wszystkich firm kra-jowych i zagranicznych.

Największy wybór aparatów fotogr. do celów amatorskich i zawodowych; przy zakupie aparatu udziela się praktycznej nauki.

Cenniki gratis i franco; liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia. 2698

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów założony w r. 1843.

poleca

po najumiarkowańszych cenach

Farby pokostowe

Farby fasadowe

Farby bursztynowe

Farby artystyczne.

Zamówienia także telefonem.

Praes. 9.400

15 L/99

Obwieszczenie.

Prezydum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową, na oddanie w przedsiębiorstwo budowy skrzydła do gmachu c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie. Ogólna suma kosztorysowa wynosi 41.000 złr. a. w.

Oferty wnosić należy do biura c. k. ministe-ryalnego rady budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie, przy ul. Batoiego 1. 5, najdalej do 15 lipca 1899, godz. 10 przedpoł.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez c. k. Mi-nisterstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegó-łowe warunki budowy można przejrzeć w biurze tegoż rady budownictwa, w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Prezydum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 19 czerwca 1899.

L. 2624. Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły ludowej miejskiej w Brzeżanach rozpisuje się na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 21 marca 1899 roz-prawę licytacyjną, która się odbędzie w magistracie miasta Brzeżan dnia 14 lipca 1899 o godz. 4 popoł.

Roboty wykonać się mające, są następujące:

- a) roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie i be-tonowe z materiałem, obliczone na kwotę zł. 34992-48
- b) robota ciesielska z materiałem „ 5620-88
- c) robota stolarska, ślusarska, szklarska i lakiernicza „ 8936-28
- d) robota blacharska „ 2527-48
- e) robota kowalska „ 2361-60

Razem zł. 54438-82

Powyższe roboty dzielą się znowu na następu-jące grupy:

I. Grupa: Roboty ziemne, murarskie, betonowe, kamieniarskie i ciesielskie.

II. Grupa: Roboty stolarskie, szklarskie, ślu-sarskie, kowalskie i lakiernicze.

III. Grupa: Robota blacharska.

Oferty należyście ostemplowane i zaopatrzone w wadium 5% ceny kosztorysowej, wnosić można, bądź to na całą budowę, bądź też na pojedyncze ka-tegorie robót według grup, a to do godz. 4 popoł. dnia powyższego.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiado-mości, z uwagą, że szczegółowe plany, kosztorysy, te-chniczne sprawozdanie i bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w magistracie w zwykłych godzi-nach urzędowych.

Z MAGISTRATU

2598

Brzeżany dnia 24 czerwca 1899.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydeklamują po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., **Kraków**: Sukiennice l. 20., **Czerniów**: Rynek l. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska l. 24

AUTOMOBILE



samocho-
dy z mo-
torami.
**ROWERY,
TRICYCLE,
POWOZY**
dla 2 i 4
osób o si-
le 2 do 8
konii
poleca najtaniej
PIELECKI i Sp., Lwów
magazyn broni, przyborów
myśliwskich, Rowców, Fono-
grafów Edisona i Latarni ace-
tylenowych. 2373

Niezawodne środki!

przeciw
Molom i owadom

ANTIMOLINE

Naftalinę i kamforę

Kamforę naftalinową

Papiery naftalinowe

Liście paczulowe i piżmo

Tynkturę kajeputową

Andela proszek

przeciw **molom i owadom**

ZACHERLIN, ROZPYLACZE

do proszku i płynów polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, Hetmańska 4.

Poleca się
**MAGAZYN SUKIEN
DAMSKICH**
Józefiny Dąbrowskiej
przy ul. Halickiej 14, I. piętro.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu
znana prawdziwa

HERBATE ROSYJSKA

poleca **HANDEL WŁADYSEAWA** 43
ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej	1.40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep.	2.50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu	3.50
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiataowych	1.20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi	9.—

Odłożona z dnia 12-go czerwca 1899 r.

LICYTACYA

w lwowskim akcyjnym Zakładzie zastawniczym
przy ul. Karola Ludwika l. 3, I. piętro
odbędzie się

10. lipca 1899 od godz. 9 rano.
Sprzedawane będą zastawy z terminem zapadłości
do 10. kwietnia 1899, oznaczone Nr. od 32 do 5.414.
Zarazem podlegają licytacji tej wszystkie kwity da-
wnego Zakładu zastawniczego przy ul. Czarnieckiego l. 1,
który dnia 27 sierpnia 1898 przeistoczony został w niniejsze
Tow. Akcyjne. — Sprzedawane będą przedmioty ze złota,
srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, pla-
tery etc. — Zwycięzcy czynności biurowe będą w dniu
tym zawieszane.

2570 **DYREKCJA.**

Do kupienia **KOLEJE WĄZKOTOROWE**
do celów lasowych, gospodarczych i prze-
mysłowych
na motor ręczny, konny, parowy lub elektryczny.

Nowe patentowane walcowe łożyska
z 50% zaoszczędzeniem oliwy i siły pociągowej

Roessemann & Kühnemann
A. Koppela koleje 2081

we Lwowie Chorażczyzna 17 — Dom naftowy.
Wiedeń, Praga, Budapeszt, Berlin.

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Kosze, Kufry, Walizki
poleca bardzo tanio fabryka
A. Koniewicza
Lwów — ul. Akademicka 5. — Lwów.

Wyjeżdżając na lato, należy ubezpieczyć urządzenie domowe od
Kradzieży z włamaniem!
Foncière, Peszteński Zakład ubezpieczeń (za-
łożony w r. 1864, kapitał akcyjny
4 miliony koron, ogólny fundusz gwarancyjny 25 milionów
koron), wystawia polisy odosobno po premjach najtańszych,
Reprezentacja Zakładu — **Akademicka 28**, wysyła
na wezwanie telefoniczne lub listowne urzędnika celem udzie-
lenia objaśnień i spisania deklaracji. 2252

Krynica
Ceny umiarkowane.
Powozy na miejscu.
Udajemy się do **KRYNICY P. T. Tury-**
stom i Gościom kąpielowym, po-
leca się znaną z **wygód i dobrej**
kuchni
Wille Trzech Róż
obok parku, łązek i źródeł położoną.
2001 **Zarząd.**

Skrypta tabularne do egzaminów na prowadzą-
cych księgi gruntowe
zebrane przez **Alb. Rud. Hruzika**, według notatek sporządzonych na wykładach
w c. k. Sądzie krajowym cywilnym we Lwowie — wydała
księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie
Egzemplarze o cenie ztr. 2.—, zaś z przesyłką pocztową ztr. 2.20
są do nabycia we wszystkich księgarniach. 2522

Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania letnich bucików.

Kremy żółte, pomarańcz.

i brunatne

Kremy białe i czarne do

lakierków

Mydełka do czyszczenia

wszelkich żółtych skór

Glazurę żółtą, pomarań-

czową i brunatną

Lakiery do skór „Che-

vreau”

Lakier Gärtnera na obu-

wie

Apreturę na obuwie

Wazelinę do konserwo-

wania skór, jakoteż

Oryginalne kremy angielskie i lakiery na skórę

polecają

1359

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.



KUFRY
i wszelkie
przybory do podróży
po cenach nadzwyczajnie tanich
2494 poleca
magazyn firmy
Kauczyński i Oberski
Lwów,
ul. Karola Ludwika l. 7.
Filia: Halicka l. 6.

CYRK HENRY.

Lwów — Plac Franciszkański.

Czwartek, 29 czerwca — 8-ma wieczór

Wielkie uroczyste przedstawienie

Występ gościnny 3-ech siostr Wallenda.

Pierwszy występ pani dyrektorowej Henry w tresurze
koni. — Mr Loyal, jeździec jockeyowy. — Mr Bar-
ker, jako głupi August.

Piątek 30-go czerwca „**HIGH-LIFE**” z wyborowym
programem. — Rendez-vous najlepszego Towarzystwa.
Wyprowadzenie olbrzymiego **słonia „Jonni”** etc.

KALENDARZ

ILUSTROWANY

„**SŁOWA POLSKIEGO**”

na rok 1900

wyjdzie z druku

w drugiej połowie sierpnia b. r.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień ka-
lendarzowych obszerną część literacką (z ilu-
stracyami), wszechstronnie opracowany dział in-
formacyjny, oraz poradniki we wszystkich dzie-
dzinach życia społecznego i gospodarskiego.

Inseraty do Kalendarza należy zgła-
szać w Administracji „Słowa Polskiego”
o ile możności wcześniej; spóźnione bowiem
nie będą przyjęte.

Najmocniejszy, najwyżej położony zdroj stalo-
wy na lądzie stałym, najodpowiedniejszy za-
kład hydropatyczny Europy wschodniej przy
ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca
do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpo-
lung liczne okazje przy każdym pociągu. Teatr, koncer-
ty, Lawn-Tenis, krokiety. Wycieczki w okolice wozem,
2538 koniami, tratwą.

DORNA Bukowina

Kąpiele w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wy-
daje się wedle najnowszej metody, kurację hydropa-
tyczną przeprowadza wyćwiczony personal. Kuracja mle-
czna, żółtyczna i dyetetyczna. Mamy dom zdrojowy, ele-
gantnie jadalnię, sale koncertowe, kawiarnię, pokoje do
gier, sale bilardowe i muzyczne. Wodociąg, kanalizacja.
Na zamówienie rezerwuje zarząd pokoje w hotelu kąpiel.
Na zapytania w sprawach lek. odpowiada ces. r. dr. A. Loebel.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe**
z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od**
d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

Szanowna Redakcyo!

W nrze 170 z dnia 21 czerwca 1899 Szanownego czasopisma, pojawiła się notatka kronikarska w sprawie mej skargi, przeciw p. Beno Joklowi o obrazę honoru wniesiona w dzielnicy Josefsstadt w Wiedniu. Podniesiono tam, że odstąpiłem od oskarżenia, „zobaczysz” ogromny przeciw sobie nagromadzony materiał dowodowy i że w rezultacie p. Jokl został od kary i winy uwolniony a ja na ponoszenie znacznych kosztów zasądzony. Fakt cały jest niemiłosiernie naciągany i z rzeczywistym stanem rzeczy rażąco niezgodny, gdyż o nagromadzonym materiale dowodowym nawet przeczuć nie miałem, o czym zresztą Szanowna Redakcyja przekona się z poniżej nagromadzonego:

Przy tej sposobności wyraźnie zaznaczam, że nie chcę korzystać z §. 19. ust. pras., jako broni zbyt osławionej, lecz licząc na uczciwość Szanownej Redakcyi, która działając w dobrej wierze, uległa mistyfikacyi, proszę w imię zasady „audiat et altera pars” o wysłuchanie i mojej obrony. Sprawa miała się następująco: p. Beno Jokl, który, bawił chwilowo we Wiedniu, przedstawił mi, jak mi o tem odnośni panowie — poinformowali, w jak najgorszym świetle u pp. Gutmanna i dr. Hornera.

Co było powodem takiego przedstawienia, czy w rzeczonym wypadku p. Jokl działał z własnej inicjatywy, czy też z polecenia Länderbanku, o tem stanowczo zdania wypowiedzieć nie mogę. Dość, że przedstawiono mi u powyższych panów, którzy zwracali się do mnie pierwsi w sprawie pomocy izrael. robotnikom, jako człowieka nie zasługującego na zaufanie. Nie mam zamiaru tu na tem miejscu opisywać, czy p. Jokl miał rację, lub nie, gdyż gdybym twierdził przeciwnie, posądzonoby mnie zupełnie słusznie o samochwalbę. Ograniczę się tedy na skonstatowaniu faktu, że p. Jokl, który bawi w Boryslawiu zaledwie rok jeden, nie może znać sam ani mojej przeszłości, ani mego sposobu wyzyskiwania robotników, już chociażby przez wzgląd, że od roku 1896, w którym sprzedałem moje udziały, żadnej a żadnej styczności z kopalniami nie mam. Prawda, że w przesileniu, jakie obecnie Boryslaw przechodzi, brałem i biorę czynny udział, raz z urzędu, jako burmistrz, a powtórze naciskany tak przez miejscowe osobistości, jak i przez samych ofiarodawców — zajmowałem się wspólnie z komitetem, akcją ratunkową, która, co do mnie, ograniczała się jedynie na wydawaniu opinii, którzy z proszących zasługują na uwzględnienie. Ofiary jednakże rozdzielali pełnomocnicy odnośnych instytucyj, sami osobiście; inne pieniądze, które nadchodziły na moje ręce, oddawałem wprost komitetowi. Komitet wyrachowywał się z tych pieniędzy i ze sposobu rozdzielania jedynie kompetentnym, tj. ofiarodawcom, a nie składał rachunków publicznych, bo nie był do tego ani upoważnionym, ani nie kwestjonowano wówczas jego zarządzeń. W komitecie zasiadało prócz mnie, czterech, którzy zapewne wystąpią też odpowiednio w obronie swojej czci i opublikują, komu, kiedy i ile rozdali pieniędzy.

Akcyja ta z nieswiadomych mi powodów nie podobala się widocznie Länderbankowi, skoro urzędnik jego, ani pytany, ani proszony o to, zgłosił się u wspomnianych panów i zamiast naprowadzenia konkretnych faktów, jakiegoś nadużycia z mej strony, ograniczył się jedynie na zachwianiu zaufania, jakimem się tak fundacyja br. Hirscha, jak i zarząd „Alliance Israelit” nieprzerwanie darzyli, i w sposób nieszlachetny, bo rzuceniem podejrzenia, że nie zasługuję na zaufanie, gdyż przeszłość moja nieczysta.

O powodach tego rodzaju twierdzenia, opowiem poniżej, na razie zaznaczam, że nie byłbym brał za złe p. Joklowi, gdyby mnie przynajmniej znał z lat dawnych, bo przypuszczałbym, że twierdzenie swoje opiera na przekonaniu naczynem nabytem a po nadto ma wiarygodnych świadków mojej winy.

Tak jednakowoż nie jest, p. Jokl dał się złowić na oszczerstwa mych serdecznych wrogów, którzy mu się sami ofiarowali dostarczyć dowodu przy rozprawie wiedeńskiej.

W chwili, kiedy wnosilem skargę przeciw p. Joklowi, nie wiedziałem nic o tej zakulisowej robocie moich „serdecznych”, dowiedziałem się o tem dopiero

po powrocie p. Jokla do Boryslawia. Właśnie w tym samym czasie tj. dnia 17 czerwca b. r., a więc 3 dni przed terminem otrzymałem list od dra Kraussa, który w dosłownym niemieckim tekście tu naprowadzam:

Wien am 16 Juni 1899.

Hochgeehrter Freund!

Ich erhielt Kunde von der gegen Herrn Jokel für den 20 d. M. anberaumten Verhandlung. Zwei Momente bestimmen mich, Sie zu bitten, von diesem Process sache abzustehen. 1. Die Rücksicht auf Sie, meinen Freund, der Sie in Ehren Bürgermeister meiner Heimathsgemeinde sind und 2. Die Rücksicht auf die Hilfsaction, die Sie zu Gunsten tausender Seelen Hilfsbedürftiger durchzuführen haben. Ich befürchte zu sehr, dass durch den Process die Hilfsaction beeinträchtigt werden kann und dass viele einflussreiche Leute bedenken tragen dürften uns Ihre Forderung in der Hilfsaction zu gewähren.

Überdies, und das ist für Sie persönlich das Ausschlaggebende, haben weder Herr von Gutmann noch Herr Horner eine andere, als eine sehr schmeichelhafte Meinung von Ihrem Charakter; denn es ist beiden sehr wolbekannt, dass ich Sie als einen Selfmademan, als einen Mann, aus eigener Kraft hochschätze und würdige. Mit herzlichsten Grüßen Ihr allzeit getreuer

Dr. Friedrich S. Krauss mp.

Treść tego listu sekretarza „Alliance Israelit” i nalegania moich dawnych spółników pp. Mendelsohna i Erdheima, bym sprawę ugodowo załatwił, gdyż p. Jokl zapewniał ich, że osobiście nie a nie nie wie i polegal jedynie na informacjach niejakiego Leisora Bechera i Mechla Hirschhauta, którzy mu się ofiarowali z dostarczeniem dowodu prawdy, zniewoliły mnie ostatecznie, że dnia 19 czerwca br. t. j. w przeddzień rozprawy wysłałem na ich żądanie pilną depeszę do mego adwokata we Wiedniu, by od skargi odstąpił, gdyż Jokel ugodowo chce sprawę załatwić. P. Jokl podziękował pp. M. i E. za zniewolenie mnie do odwolania i miał zatelegrafować do dra Zipsera. Co się dalej stało, niewiadomo mi, gdyż dotąd sądowej rezolucyj nie otrzymałem.

Jeżeli mimo tego ugodowego załatwienia zapadł jakiś wyrok, jak to podaje Szan. Redakcyja, to albo depesza p. Jokla nie doszła rąk dra Zipsera, albo zostałem zwiedziony.

Opowiedziałem rzecz całą tak, jak ona się miała faktycznie, a sąd o niej pozostawiam Szanownej Redakcyi i czytelnikom i mam to niezłomne przekonanie, że wzmiarkowana notatka mniejsz dramatycznie się przedstawi po moim wyjaśnieniu, a zblednie jeszcze bardziej natenczas, jeżeli pod pręgierz opinii publicznej wystawie właściwych oszczerców, których ręka wiodącą jest we wszystkich artykułach, jakie się w ostatnich dniach w niektórych dziennikach pojawiły. Na wstępie podnieść muszę dla objaśnienia nieznanego stosunków boryslawskich, że Boryslaw jest może jedyną miejscowością na świecie, z której wysyłano i wysyłają niektóre indywidua największą ilość denuncyacji anonimowych, paszkwilów, ba, nawet posądzeń o najstraszniejsze zbrodnie; nigdzie też nie spotka czytelnik takiej demoralizacji, jak właśnie tutaj. Co się na takie stosunki złożyło i jak złe naprawić, nie mnie, który życie tu strawił, wyrokować, gdyż spotkałbym się z zarzutem, że i ja przecież w Boryslawiu żyłem, więc i ja współwiny. Być może, że gdzie zgrzeszył, boć to rzecz ludzka, ale nigdy nie uciekałem się aż do zbrodni, byleby osiągnąć cel zamierzony. Lecz wracam do rzeczy, do moich „serdecznych”: Leisora Bechera i Mechla Hirschhauta. To, co opowiem, jest faktem sądownie zaprotokolowanym i każdego czasu mogą to sądownie stwierdzić. Pod egidą tych dwóch panów, utworzyła się, co prawda, nie zaprotokolowana, ale bądź co bądź spółka, której celem ulegalizowany rabunek. Czy twierdzeniem tem popełniam przesadę, oceni Szanowna Redakcyja sama. Głównymacher i finansista spółki, Lei-

sor Becher, były „kocziner” boryslawski, któremu tak, że nie obce są śledztwa karno-sądowe, o czym zapewne zapomniał powiedzieć p. Joklowi, a z pewnością nie dodał, że siedział inkwizytem — i Mechel Hirschhaut, karany kilkakrotnie sądownie, kupili rzekomo od spadkobierców Fewroni Mazur grunt od granicy do granicy, z tą drobną nieformalnością, że kupili go za parę tylko guldenów w chwili, kiedy ten grunt już wówczas od szeregu lat był w ręku nabywców, którzy wprost od Fewroni Mazur grunt ten kupili i byli w posiadaniu. Plan ułożono tak, że na początek zrobi się prowizoryum spółce naftowej „Wolski i Odrzywolski”, która te grunta od właściciela, tj. od Weguszów wydzierżawiła, a przeszkadzając w założeniu szybu, wytarguje się coś w procentach „brutto”. Jako skarżący będzie figurował Motio Feiler, jeden ze spółników, wszyscy zaś inni wzięli od niego cesaę, że w uzyskanych korzyściach wszyscy mają partycypować i zobowiązali się, że reszta spółników figurować ma w roli świadków. Motio Feiler zrobił prowizoryum, chociaż nigdy nie był w posiadaniu tego gruntu. Spółka tak dalece nieświadoma była, gdzie jej grunta są położone, że skargą prowizoryalną objęła i moje grunta nabyte przezemnie kontraktem notaryalnym z dnia 16. października 1876. l. 10.783.

Do sądowego załatwienia sprawy nie przyszło, gdyż p. Wolski, chcąc zapobiedz dalszym napaściom, okupił się Feilerowi, odpłacając mu 500 zł. a. w., którym się tenże z Becherem, a bez wiedzy innych spółników podzielił. Z dokonanej próby przekonała się spółka, że tą drogą nie dojdzie do celu, i że ja, jako interesowany, mogę im przeszkadzać. Zabrano się więc do procesów o własność. Wytoższono już w najnowszych czasach pozew Mojżeszowi Zuckerbergowi i Sp., którzy te grunta posiadają przeszło lat 30. Przyszło do rozprawy, do której i mnie, jako świadka, podano. Przed terminem zjawił się u mnie Mechel Hirschhaut i zawiadomił mnie, że w procesie jego i spółki przeciw Mojżeszowi Zuckerbergowi, będę słuchany jako świadek. Przy tej sposobności oświadczył, że po naradzie z Becherem proponuje mi, bym przy rozprawie świadczył, że nie przypominam sobie, jak długo Zuckerberg i spółka są w posiadaniu spornego gruntu i w zamian za tę „przysługę”, ofiarował mi 25 proc. w całym „interesie”. Propozycję — rzecz naturalna — odparłem z całą stanowczością i przy rozprawie zeznałem zgodnie z prawdą, że faktycznym właścicielem od lat przeszło 30 są Zuckerberg i spółka, oraz podałem do protokołu sądowego, propozycję, zrobioną przez Mechla Hirschhauta.

Fakt opisany stał się powodem napaści Leisora Bechera — najczynniejszego członka spółki na mnie. W przeciągu krótkiego czasu, zasypano donosami Dyrekcję krajową skarbu, że fasonuję się fałszywie, ten sam Becher zrobił kilka doniesień do prokuratury o rozmaite zbrodnie, a ile na nich prawdy, na dowód dołączam wyciąg karny sądu drohobyckiego, który stwierdza, że nawet grzywnami nie byłem karany.

Że denuncyatorom we wszystkich tych sprawach był Becher, sam mi to — chwalać się — powiedział, a robił to zapewne dla tego, by mi mózż potem w dziennikach zarzucać, że byłem posądzany o spełnienie najróżnorodniejszych zbrodni. Nie biorę za złe Szanownej Redakcyi, że dała posłuch „dokumentom” Leisora Bechera, ale bardzo się dziwię takiemu wytwornemu prawnikowi, jak dr. Jackowski, który mu służy radą, nie bacząc, że Becher nawet i jego wywiedzie w pole, chociażby nawet to i więzieniem odpokutował.

Na tem kończę moje wyjaśnienia w sprawie poruszonej w notatce z tem, że walka z tego rodzaju ludźmi, jak Becher i Hirschhaut, których żadna kara sądowa dotknąć nie może, nie leży z moją godnością i boli mnie jedynie, że Szanowna Redakcyja nie zasięgała informacji wprost u rzekomo pokrzywdzonych, lecz ze źródeł zamęczonych przez owych panów.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku, kreślę się z poważaniem

M. I. Kornhaber.

Boryslaw, dnia 27 czerwca 1899.

Zmiana lokalu

firmy

A. SZALKIEWICZ

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że z dniem 1 sierpnia br. przenoszę mój magazyn z ul. Akademickiej 10, na plac Maryacki 10, do kamienicy, w której się znajduje skład nasion W. E. RIEDLA; wobec czego wszelkie rozsiewane pogłoski, jakoby magazyn zwiłżała, są fałszywe.

2608

Z poważaniem A. SZALKIEWICZ.

Zdolna kasyerka z dobrego domu izrael. zaufania godna, znajdzie zaraz stałe umieszczenie w jednym z większych handłów we Lwowie. Kaucya jest pożądana, lecz może też przez dobrą reputację reflektantki być znizowana. Zgłoszenia pod J. H. 22, post.-rest. 2535

Przemysł krajowy!

Walizki własnego wyrobu po nadzwyczajnie niskich cenach — poleca fabryka A. Koniewicza Lwów, Akademicka 5.

Świeży transport letnich

Ubrań męskich . . . od 8 zł.
Zarzutki od 7 zł.
Ubrania żakietowe . . od 15 zł.
Ubrania-uniformowe . od 7 zł.
o 30% taniej jak wszędzie.
Zamówienia skutecznym do 24 godzin. (2496)

Józef Körner

Lwów
Jagiellońska 4.

Wanny

po 12, 14, 16 zł. Klozety angielskie i inne kompletne urządzenia kąpielowe pokojowe na na składzie Feliks Książkiewicz Schächter, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki darmo. 2556

MASZYNY do szycia

Typu Singera ręczne od 25 zł. do 50 zł., nożne od 27 zł. do 65 zł. Największy skład w kraju roczna sprzedaż 750, 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru. Proszę żądać cenniki. Józef Iwanicki, Akademicka 26. 2267

Lubień! Zakład zdrojowy-kąpielowy wód siarczanych w pobliżu Lwowa miłą od Gródka, a półtorę od Szczerca oddalony.

1. Woda siarczana, najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.
2. Znakomite kąpiele borowinowe.
3. Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem, kąpiele rzeczne w Wereszczycy.

Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, zoty, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne tudzież neurastenja.

Komunikacya ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby. Lekarz zdrojowy: Dr. J. Wernicki. 1748